

Tanew

Bilgorajska
Gazeta
Samorządowa



STYCZEŃ - LUTY 2006

INDEKS 38 47 98 ISSN 1232 - 8588 Nr 1 (242) egzemplarz bezpłatny

Puszczzańskie gromnice
Wspólnoty mieszkaniowe
Co słyszeć w mieście i okolicy

**SPEKTAKL "KOLEDA NA CZTERY GŁOSY"
- TEATR "POD GÓRKĘ" z WARSZAWY**

**19 grudnia 2005
scena BCK**



**WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY
XIV FINAŁ**

**8 stycznia 2006
scena BCK**

KONCERT KOLED I PASTORAŁEK

**22 stycznia 2006
scena BCK**



Tanew



Redakcja:
Redaktor wydania:
Joanna Wyrostek

Dziennikarze:
Bartłomiej Smolak, Roman Sokal,
Joanna Wyrostek

Współpraca:
Krzysztof Borowy (plastyk),
Andrzej Czacharowski, Albin
Jaworski, Wiktoria Klechowa,
Stanisław Kowalski,
Andrzej B. Miazga, Kazimierz
Szubiak

Dyżury redakcji:
każdy poniedziałek od 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Redakcja tekstów:
Joanna Wyrostek, Roman Sokal

Makieta:
Joanna Wyrostek

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 0 84 686 33 70,
fax 0 84 686 04 15,
e mail: tanew@gazeta.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmują:
Joanna Wyrostek
- tel. 0 84 686 33 70

Druk:
F.H.P.U. "BS" s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy.
Plac Wolności 3, 23 - 400 Biłgoraj
Skład:
Krzysztof Borowy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych i zastrzega sobie
prawo redagowania oraz skracania
nadesłanych materiałów i zmiany
tytułów. Nie bierzemy
odpowiedzialności za treść
zamieszczanych ogłoszeń i reklam.
Zdjęcia niepodpisane pochodzą
z archiwum redakcji.

Zdjęcie na okładce:
Joanna Wyrostek

Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury -
Zespół Redakcyjny Mediów
Dyrektor:
Stefan Szmidt
Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel./fax centrala 0 84 686 04 15,
e-mail: bckbil@poczta.onet.pl,
księgowość: tel. 0 84 688 03 06

Zespół Redakcyjny Mediów:
Główny Specjalista ds. Mediów:
Czesława Borowik
Szef Produkcji:
Artur Brożko
Marketing i reklama:
Jarosław Szozda (BTK)
- tel. 0 601 96 75 72

Uniknąć tragedii



Data 28 stycznia 2006 roku zostanie zapamiętana jako dzień największej katastrofy budowlanej w dziejach III RP. Dach katowickiej hali targowej runął na kilkaset osób, które tego dnia przybyły na zlot hodowców gołębi pocztowych. Zginęły 63 osoby, ponad 140 zostało rannych. Choć jeszcze nie przedstawiono wyników śledztwa, najprawdopodobniej przyczyną zawalenia się dachu, było jego zbyt duże obciążenie, spowodowane przez potężne ilości mokrego, ciężkiego śniegu i lodu.

Biłgorajskie wspólnoty mieszkaniowe czarno na białym



Na podstawie ustawy z 24 czerwca 1994 o własności lokali można tworzyć wspólnoty mieszkaniowe. W Biłgoraju działa ich łącznie 59, w tym 27 administrowanych przez PGK sp. z o.o. Powstały w różnym czasie w zasobach komunalnych i zakładowych (z wyłączeniem SM "Łada").

Postanowiliśmy na wybranych przykładach pokazać, jak gospodarują one pieniędzmi przeznaczonymi na remonty. Nie uwzględniamy w tym uproszczonym raporcie stawek czynszu za m² powierzchni i kosztów administracyjnych. Wybór i kolejność jest przypadkowa.

8 - 9

Sporna Gronczewskiego



Trwa spór wokół ul. Gronczewskiego. Podczas sesji w styczniu doszło do kolejnej dyskusji na ten temat. Przewodniczący Zbigniew Kita zarzucił burmistrzowi Januszowi Roslanowi, że ten bez uzgodnienia z Radą Miasta odwołał się do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie od wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego o. w Lublinie. Wyrok ten nakazywał uchylenie planu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, czyli był korzystny dla mieszkańca, który nie zgodził się oddać części gruntu pod budowę ulicy.

6

Puszczkańscy świecarze



Światło świecy. Nie zwracamy na nie uwagi... chyba, że chcemy stworzyć jakiś wyjątkowy klimat. W każdą niedzielę towarzyszy mszy św. Ale nad jego symboliką, głębokim uniwersalnym znaczeniem raczej nie zastanawiamy się. Ale kiedyś tak nie było. Świece, gromnice były w domu czymś bardzo ważnym, istotnym.

Drodzy Czytelnicy!

Pierwszy w tym roku numer „Tanew” otwieramy z nadzieją, że rok ten będzie jeszcze lepszy niż poprzedni. Stąd w naszym tekstach akcenty optymistyczne. Piszemy więc o: fenomenie biłgorajskich zapiekaneek i ich twórcy; prezentując wspólnoty mieszkaniowe chcemy zaszczyścić wiarę, że bardzo wiele zależy od nas samych.

Okładka sygnalizuje rozpoczęcie w tym roku budowy nowego kościoła w naszym mieście w osiedlu Ogrody.

Gazeta trafia do Państwa po święcie Matki Boskiej Gromnicznej, stąd też w tekście Andrzeja Czacharowskiego pokazujemy miejscowy sposób wyrobu gromnic.

W kontekście ostatniej zbiorowej tragedii piszemy o tym, jak w naszym mieście zadbano o nasze bezpieczeństwo.

Informujemy, że od stycznia jesteśmy również dostępni w Internecie pod adresem:

www.bck.neostrada.pl/tanew.html

Redakcja

Uniknąć tragedii

Data 28 stycznia 2006 roku zostanie zapamiętana jako dzień największej katastrofy budowlanej w dziejach III RP. Dach katowickiej hali targowej runął na kilkaset osób, które tego dnia przybyły na zlot hodowców gołębi pocztowych. Zginęły 63 osoby, ponad 140 zostało rannych. Choć jeszcze nie przedstawiono wyników śledztwa, najprawdopodobniej przyczyną zawalenia się dachu, było jego zbyt duże obciążenie, spowodowane przez potężne ilości mokrego, ciężkiego śniegu i lodu.

Po śląskiej tragedii, władze państwowe, by uniknąć kolejnego dramatu, rozpoczęły działania mające na celu sprawdzenie ilości pokrywy śnieżnej na dachach budynków użyteczności publicznej. Niemal w całej Polsce, także i w Biłgoraju, rozpoczęły się inspekcje. 29 stycznia 2006 roku Wojewoda Lubelski wydał rozporządzenie zobowiązujące właścicieli do usunięcia śniegu i lodu z dachów zabudowań. Na zlecenie Krystyny Król - Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego sprawdzono między innymi hale targowe, hale sportowe, sale gimnastyczne, krytą pływalnię, hale magazynowo - produkcyjne o powierzchni przekraczającej 1000 m². Zespołami, które zajęły się kontrolą, kierowali przedstawiciele Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej i policji.



Sala gimnastyczna ZSBiO

Na żadnym z budynków nie stwierdzono zagrożenia nadmierną ilością pokrywy śniegu i lodu.

- Średnia warstwa śniegu na dachach biłgorajskich budynków wahała się między 5, a 15 cm - mówiła Król.

Należy przypomnieć, że w razie stwierdzenia jakichkolwiek nieprawidłowości, instytucja odpowiedzialna za budynek dostaje nakaz usunięcia zbyt dużej pokrywy śnieżnej. Jeżeli nie dostosuje się do poleceń inspektoratu, może zapłacić 5000 tys. zł. kary



Krystyna Król,
Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego

W Polsce brak przepisów, które regulowałyby dopuszczalną ilość śniegu na dachach zabudowań. Istnieje jednak polska norma obciążenia śniegiem, którą pod uwagę biorą projektujący budynki architektki. Jest to obciążenie nie przekraczające 100 kg/m³. Jednak według opinii Krystyny Król, zagrożenie pojawia się już nawet przy 30 kg/m³ i wtedy powinno się usuwać z dachu zalegający na nim śnieg.

W Biłgoraju odśnieżanie dachów wykonywali pracownicy instytucji, do których należą obiekty. Trzeba jednak pamiętać, że jest to praca niebezpieczna i nie każdy może ją wykonywać. Osoba podejmująca się oczyszczania dachu musi mieć zaświadczenie lekarskie o możliwości pracy na wysokościach.

Odśnieżaniem dachów w Biłgoraju, zajmuje się profesjonalnie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, wyposażone w specjalistyczny sprzęt do odgarniania śniegu.

■ Bartłomiej Smolak



Sala gimnastyczna LO im. ONZ

Na pytanie, czy właściciele domów prywatnych, także są zobowiązani do przestrzegania norm bezpieczeństwa, związanych z nadmiarem śniegu, inspektor Król twierdzi, że odpowiedzialni są we własnym zakresie, a jedyne kontrole związane z nadzorem budowlanym, odbywają się w przypadku sprawdzania instalacji gazowych i przewodów kominowych. Mimo wszystko, inspekcja budowlana może w niektórych przypadkach wkroczyć z decyzjami i nałożyć nakaz usunięcia śniegu z dachu domu.

Dzięki inspekcjom budynków użytku publicznego, przeprowadzanym w całej Polsce, w tym również i Biłgoraju, będziemy spokojniejsi o bezpieczeństwo nasze i naszych bliskich.



Budynki ZSBiO

Milczenie gołębi

samotne ptaki
w milczeniu
szukają dachu
którego nie ma

drżące modlitwy
zapalone znicze
nad zgasłym życiem
dramat się domyka

nad rumowiskiem
niebieskie anioły
z gołębimi skrzydłami
pytają - dlaczego?

Halina Ewa Olszewska

28 stycznia 2006 r.
(Tragedia w Chorzowie)

■ Joanna Wyrostek

Ściekowy problem i reasumpcja głosowania

Podczas styczniowej sesji Rady Miasta najgoręcej dyskutowano o dopłatach do ścieków. Trzeba było kilku głosowań, aby radni uchwalili wysokość tej stawki na 2006r.

Burmistrz zaproponował dopłatę 0,33 gr do 1 m³. Na taką kwotę zgodziły się wszystkie komisje, z wyjątkiem komisji zdrowia, która proponowała 0,43 gr.

- W projekcie budżetu przeznaczono 250 tys. zł na dopłaty dla gospodarstw indywidualnych i szpitala. Suma ta wystarczy na dofinansowanie w wysokości 0,33 gr do 1 m³. Każda inna wysokość dopłaty będzie się wiązała z koniecznością dokonania korekty budżetu - tłumaczył burmistrz. Innego zdania był radny Krzysztof Iwaniec, który przekonywał, że korzystniejsza stawka to 0,43 gr.

- Podczas ustalania wysokości tej stawki braliśmy pod uwagę ilość wód opadowych w ściekach miejskich. Okazuje się, że każdy mieszkaniec obciążony jest dodatkowymi kosztami za wody opadowe wpływające do kanalizacji miejskiej. Dlatego my, jako radni, powinniśmy czuć się odpowiedzialni za to i wspomóc mieszkańców - tłumaczył Krzysztof Iwaniec.

Jego słowa potwierdził obecny na sesji prezes PGK Andrzej Furmanek.

- Nasza oczyszczalnia filtruje rocznie około 1 mln 400 tys. m³ ścieków. Z tego fakturowanych jest prawie milion. To oznacza, że blisko 400 tys. m³ to są wody opadowe, burzowe, infiltracyjne, czy nielegalne podłączenia - mówił.

Zatem ilość wód opadowych, za oczyszczenie których płacą wszyscy mieszkańcy jest znaczna.

Natomiast radnego Ryszarda Niespodziewańskiego interesowało dlaczego Komisja Zdrowia proponuje akurat sumę 0,43 gr.

- Skąd wzięła się właśnie taka wysokość dopłaty? - pytał.

- Komisja Zdrowia postanowiła zaproponować taką stawkę, ponieważ była ona obowiązująca w pierwszym półroczu ubiegłego roku - wyjaśniał wiceprzewodniczący Mirosław Tujak.

Z kolei niepokój radnego Tadeusza Gontarza wzbudził fakt, że większe dopłaty do ścieków pociągają za sobą większe wydatki w budżecie miejskim.

- W związku z tym mam pytanie do radnego Iwańca - mówił na sesji. - Jakie zadanie inwestycyjne z budżetu na 2006r. myśli pan skreślić?



Dyskusja na ostatniej sesji była bardzo burzliwa



*** Reasumpcja uchwały**
- ponowne rozważenie powziętej już uchwały z jednoczesnym unieważnieniem jej w brzmieniu poprzednim.



Dyskusja trwała, dopóki przewodniczący nie zarządził głosowania. Wtedy okazało się, że problem wciąż nie jest rozwiązany, bowiem za dopłatą w wysokości 0,43 gr. głosowało 9 radnych, ale tyle samo głosów otrzymała propozycja dopłaty w wysokości 0,33 gr.

Oznaczało to, że uchwała nie przechodzi i utrzymana będzie stawka z ostatniego półrocza ubiegłego roku, czyli 0,33 gr. Przewodniczący ogłosił jednak krótką przerwę, bo jego zdaniem należało w tej sytuacji zasięgnąć opinii radcy prawnego Janusza Mroczkowskiego.

Zdaniem burmistrza Rosłana przerwa nie była potrzebna.

- Po co ogłaszać przerwę, skoro nie ma większości głosów, to zgodnie z przepisami nie przechodzi wniosek najdalej idący - tłumaczył burmistrz. - A czy to nie skończy się reasumpcją głosowania? pytał.

Po krótkiej przerwie okazało się, że burmistrz miał rację, bowiem radny Tujak zaproponował ponowne głosowanie. Wtedy rozpoczął się spór, czy wcześniejsze głosowanie unieważnić.

- Głosowanie było ustawione inaczej tłumaczył przewodniczący Kita.

- Co to znaczy, że głosowanie było „ustawione”, nie bardzo to rozumiem mówił burmistrz Rosłan.

W końcu ponownie ogłoszono przerwę, w trakcie której odsłuchiowano kasety z przebiegiem głosowania.

Po przerwie radni poparli wniosek radnego o reasumpcję głosowania. Ostatecznie 9 radnych było za dopłatą w wysokości 0,43 gr, natomiast stawkę 0,33 gr poparło 10 radnych.

I ta właśnie stawka będzie obowiązywała w tym roku.

Sporna Gronczewskiego

Trwa spór wokół ul. Gronczewskiego. Podczas sesji w styczniu doszło do kolejnej dyskusji na ten temat. Przewodniczący Zbigniew Kita zarzucił burmistrzowi Januszowi Roslanowi, że ten bez uzgodnienia z Radą Miasta odwołał się do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie od wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego o. w Lublinie. Wyrok ten nakazywał uchylene planu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, czyli był korzystny dla mieszkańca, który nie zgodził się oddać części gruntu pod budowę ulicy.

Burmistrz od tej decyzji się odwołał. Wzburzyło to część radnych prawicy, zwłaszcza przewodniczącego Kitę.

- Czy burmistrz miał upoważnienie do składania kasacji w imieniu rady? Jaki cel temu przyświecał? - pytał.

Radca prawny Janusz Mroczkowski tłumaczył, że burmistrz miał prawo wystąpić o kasację wyroku. Nie rozwił jednak wątpliwości do końca.

- Coraz trudniej opiniować w tym chaosie legislacyjnym - powiedział.

Zbigniew Kita stwierdził, że to rada najpierw powinna przegłosować decyzję o kasacji i dopiero wtedy burmistrz mógłby o nią wystąpić.

Jego stanowisko poparł Stefan Oleszczak, który zwrócił ponadto uwagę na jeszcze jeden fakt.

- Zauważam wyraźny brak współpracy pomiędzy radą i panem burmistrzem. Więcej woli do współpracy - apelował.

Zdaniem radnego Artura Bary to niektórzy członkowie rady nie wykazują chęci współpracy i zaskakują burmistrza zmianami w uchwałach budżetowych.

- Sesja jest w środę, a dzień wcześniej wieczorem burmistrz pyta radnych prawicy, co chcieliby wnieść i w odpowiedzi słyszy, że nic. Nagle na sesji te zmiany pojawiają się. Czy to jest współpraca? - pytał radny Bara.

Jego zdaniem problem z osiedlem Rapy wiąże się jeszcze z poprzednią kadencją Rady Miasta.

Zupełnie inaczej patrzy na tę sprawę przewodniczący Kita.

- Mija się pan z prawdą- mówił do Bary.

- Nigdy nie uchylałem się od współpracy. Jeszcze nigdy do ustalania projektu budżetu miasta burmistrz mnie nie zaprosił - mówił.

- Przewodniczący Kita podczas poprzedniej sesji zobowiązał się do wspólnego wypracowania stanowiska w sprawie ul. Gronczewskiego. Pismo z własnymi propozycjami złożył w sekretariacie UM 10 stycznia. Natomiast termin wniesienia wniosku kasacyjnego upłynął 9 stycznia. Gdybym więc czekał na niego nie miałbym możliwości złożenia kasacji - powiedział burmistrz Roslan.



W burzliwą dyskusję w trakcie sesji włączył się również zastępca burmistrza Ryszard Korniak, który wyjaśniał że burmistrz Roslan odwołując się od wyroku chciał jedynie doprowadzić sprawę ul. Gronczewskiego do końca.

Część radnych stwierdziła, jednak że zaszkodzi wyrok NSA o. w Lublinie jedynie opóźni rozwiązanie sprawy.

- Złożenie skargi kasacyjnej nie zamyka Radzie drogi do wydania decyzji o lokalizacji inwestycji, a tym samym jej szybszej realizacji - powiedział burmistrz Roslan.

Przewodniczący Kita nie dał się jednak przekonać. Jego zdaniem to Rada Miasta powinna podjąć decyzję w sprawie zaszkazania wyroku, a nie burmistrz.

Dyskusja nie zakończyła się żadnym kompromisem. Żadna strona sporu nie chciała przyjąć do wiadomości argumentów drugiej.

OGŁOSZENIE

W związku z wnioskiem złożonym przez Fundację XXI w Biłgoraju, dotyczącym realizacji tzw. Miasteczka

Kultur Wschodnich z lokalizacją w dolinie rzeki Biała Łada informuję, że w dniu 16 lutego o godzinie 11⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Biłgoraju, odbędzie się debata pod przewodnictwem Towarzystwa Urbanistów Polskich Oddział w Lublinie.

Tematem debaty będzie określenie warunków zabudowy części doliny rzeki Biała Łada w kontekście dotychczasowych ustaleń planistycznych i przyjętej polityki przestrzennej dla tego obszaru.

BURMISTRZ MIASTA
Janusz Roslan

■ Joanna Wyrostek

* **10 stycznia** - w wyniku kontroli pracownicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego określili wykonanie ul. Popieluszki jako wzorcowe.

* **13 stycznia** miasto złożyło wnioski o dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w Ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na budowę ul. Radzika i Armii Krajowej, a także hali widowiskowo sportowej w Biłgoraju. Zdaniem burmistrza Janusza Roślana pozyskanie tych pieniędzy nie będzie łatwe, bowiem ewentualne koszty inwestycji, na które zostały złożone wnioski, przewyższają wielokrotnie fundusze, jakimi dysponuje ZPORR.

* **16 stycznia** - narada koordynacyjna na temat inwestycji energetycznych w naszym mieście. Planowana jest budowa oświetlenia ul. Szwajcarskiej, Parkowej i okablowanie linii średniego napięcia przy ul. Polnej.

* Miasto Biłgoraj w okresie od 25 do 28 stycznia sprzedało 3 lokale mieszkalne za kwotę 19.443,97 zł.

* Urząd Miasta zakupił nowy samochód. Od początku stycznia urzędnicy jeżdżą Skodą. Auto kosztowało 68 700 zł. Stary polonez, który służył instytucji przez wiele lat, trafił do Straży Miejskiej.

Plany...

* Kolejna Konferencja Miast Partnerskich odbędzie się w Bilinie w dniach 22 - 24. czerwca. Propozycja starosty Biliny Józefa Horacka została przyjęta przez wszystkie delegacje z miast partnerskich w czasie spotkania w czerwcu 2005r. w Biłgoraju. Miasta partnerskie zostały już oficjalnie zaproszone do Biliny.



Konferencja Miast Partnerskich.
Biłgoraj, czerwiec 2005

* W 2006r. w Urzędzie Miasta w Biłgoraju, na parterze, powstanie Biuro Obsługi Interesanta. Projekt ma dofinansować Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego.

* **Miasto zakupi działkę** położoną w rejonie OSiR. Radni nie zgodzili się jednak na kwotę zakupu, jaką zaproponował właściciel.

Właściciel chciał sprzedać nieruchomości za 31 tys. 824 zł., czyli liczył sobie po 16 zł za 1m².

Radni byli zgodni co do tego, że tereny te są potrzebne miastu do rozbudowy. Nie było natomiast jednomyślności, co do ceny nabycia gruntu.

Zaproponowano obniżenie stawki do 12 zł za 1m². Radni zagłosowali za przyjęciem tej propozycji. Ustalono, że miasto nabeędzie działkę za 23 tys. 868 zł.

Pacyka, czy Pacyków - jakie nazwy ulic

Na wniosek przewodniczącego Zbigniewa Kity z obrad ostatniej sesji Rady Miasta zdjęto punkt dotyczący nadania nazwy dwóm ulicom w osiedlu Roztocze.

- Są jeszcze pewne różnice zdań odnośnie propozycji nazwy. Nie wszystko zostało uzgodnione do końca z mieszkańcami tych ulic - tłumaczył radny Kita.

Radni proponowali aby jedna z ulic nosiła imię braci Pacyków. Czterech z nich walczyło o wolność w czasie II wojny światowej.

Mieszkańcy osiedla Roztocze chcą jednak nazwać ulicę imieniem głowy rodziny Antoniego Pacyka.

Dругa z ulic ma nosić imię Franciszka „Jagody” Nizia, byłego żołnierza AK, uczestnika bitwy pod Osuchami.

Decyzję w tej sprawie zapadną prawdopodobnie podczas sesji rady w lutym.

Książka na telefon

Osoby niepełnosprawne i starsze będą mogły wypożyczać książki przez telefon. Wystarczy zadzwonić 0 84 686 27 21, podać autora i tytuł.



Podczas grudniowej sesji Rady Miasta Andrzej Miazga wystąpił z propozycją, by Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Biłgoraju umożliwiła osobom niepełnosprawnym i starszym łatwiejszy i szybszy dostęp do bibliotecznycy zbiorów.

- Mieszkańcy naszego miasta wielokrotnie zwracali się do mnie z taką prośbą - mówił Miazga. Jak to technicznie wyglądałoby? W telegazecie Biłgorajskiej Telewizji Kablowej mógłby być zamieszczony numer telefonu, pod którym osoby starsze i niepełnosprawne mogłyby składać zamówienie na książki w bibliotece. Jeżeli w ciągu miesiąca zgłaszałyby się kilka osób, to wybrane pozycje dostarczałby do domów pracownik biblioteki. Jeśli będzie więcej chętnych, to raz w miesiącu książki mogłyby być rozwżone samochodem powiedział.

Pani Mirosława Sachar, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Biłgoraju twierdzi, że do tej pory księgozbiór udostępniany jest osobom niepełnosprawnym i zaawansowanym wiekowo za pośrednictwem rodzin, sąsiadów, opiekunek społecznych.

- W miarę zgłaszanych potrzeb książki mogą być dostarczane na terenie miasta Biłgoraja bezpośrednio do zainteresowanych, po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym - powiedziała pani dyrektor. Chętni mogą dzwonić pod numer:

084 686 27 21.

Książki będą dostarczane w środy, w godzinach 9⁰⁰ - 11⁰⁰.

JW

Biłgorajskie wspólnoty mieszkaniowe czarno na białym

Na podstawie ustawy z 24 czerwca 1994 o własności lokali można tworzyć wspólnoty mieszkaniowe. W Biłgoraju działa ich łącznie 59, w tym 27 administrowanych przez PGK sp. z o. o. Powstawały w różnym czasie w zasobach komunalnych i zakładowych (z wyłączeniem SM "Łada").

Postanowiliśmy na wybranych przykładach pokazać, jak gospodarują one pieniędzmi przeznaczonymi na remonty. Nie uwzględniamy w tym uproszczonym raporcie stawek czynszu za m² powierzchni i kosztów administracyjnych. Wybór i kolejność jest przypadkowa.

Wspólnota Mieszkaniowa Bolesława Prusa 24

Istnieje od kwietnia 1998 roku. Nie jest obciążona kredytami. W jej skład wchodzi 19 mieszkań, wszystkie są własnościowe. Członkowie wspólnoty ustalili, że stawki remontowe* wynoszą 2 zł od m².

Oto wykaz wykonanych prac:

- dwukrotna konserwacja dachu dwuspadowego krytego blachą,
- wymiana i malowanie rynien, rur spustowych,
- budowa komina,
- ocieplenie wszystkich zewnętrznych ścian o łącznej powierzchni 1000 m²
- wymiana okien na klatkach schodowych (80% okien wymienili także właściciele mieszkań),
- wykonanie metalowych, podwójnych drzwi wejściowych do budynków, pięciu drzwi do strychów i piwnic,
- położenie gładzi tynkowej na klatkach schodowych.

Na klatkach schodowych wykonano także:

- wymianę okablowania elektrycznego, w tym wymieniono wszystkie skrzynki licznikowe,
- zainstalowano mierniki zużycia ciepła, zawory kulkowe CO, na rury kanalizacyjne w piwnicach nałożono otuliny.

Plany:
- wykonać w tym roku kolejną konserwację dachu.
Wspólnota funkcjonuje w jednym z najstarszych bloków mieszkalnych w Biłgoraju.

Informacji udzieliła p. Irena Chuchro

Wspólnota Mieszkaniowa Moniuszki 2

Funkcjonuje od roku 1994, oficjalnie ze wszystkimi wymaganymi prawem przepisami, regonem itp. od 2003 roku. W jej skład wchodzi 24 mieszkania, 20 z nich stanowi własność lokatorów. Nie ma żadnych konfliktów, mimo że nie wszyscy są właścicielami mieszkań wspólnoty. Dobrze układa się współpraca z Urzędem Miasta jako właścicielem 4 mieszkań komunalnych. Wspólnota ma na swoim koncie nadpłatę za sześć miesięcy w CO. Stawka remontowa od m² wynosiła 2,50 zł, od stycznia bieżącego roku 1,50 zł.

Z robót wykonanych w 2005 należy przede wszystkim wymienić:

- dokończenie remontu klatek schodowych: skuto tynki do cegły, nałożono siatkę, klej, tynki mineralne, dolną część ściany pokryto mozaiką żywiczną,
- wyremontowano strychy, wyprawiono ściany gipsem,
- pomalowano piwnice,
- dokończono ocieplenie ścian.

Plany:
- wykonanie chodnika wokół budynku.

Informacji udzielił p. Sławomir Zarzycki
- prezes wspólnoty

Wspólnota Mieszkaniowa Włosiankarska 8

Trzynaście mieszkań jest wykupionych, jedenaście komunalnych. Bardzo dobrze układa się współpraca z Referatem Gospodarki Komunalnej i Inwestycji Urzędu Miasta. Najemców mieszkań komunalnych z Urzędu Miasta reprezentuje Izidor Szawara. Zarówno właściciele mieszkań, jak i najemcy mieszkań komunalnych ustalają wspólnie plany prac remontowych.

W minionym roku:

- ocieplono dwie ściany od strony północnej,
- wymieniono zawory wodociągowe w pionach, zawory przy grzejnikach - na energooszczędne (zawór taki ma skalę od 0 do 5, użytkownik może regulować ilość pobieranego ciepła). W ciągu roku zwróciły się koszty zakupu zaworów.

Plany:
- ocieplenie ścian południowych,
- obniżenie stawki na fundusz remontowy.

Informacji udzielił p. Józef Buchajski
- prezes wspólnoty.



Producent szyb zespolonych i lusterek łazienkowych
Sprzedaż szkła, usługi szklarskie

Wiercenie otworów, szlifowanie, fazowanie
grawerowanie szkła i lusterek

Witraże, szkło żaroodporne i hartowane

Biłgoraj ul. Kochanowskiego 13

Tel/fax. 084 686 62 50
tel. 084 686 28 11
kom 0601 735 886

Niskie ceny!!!
www.mr.abc.pl

SPECJALISTYCZNY GABINET NEUROLOGICZNY
LEK. MED. EWA KOT
BIŁGORAJ UL. KOMBATANTÓW 11 (boczna Wiejskiej)

Kontrakt z NFZ od stycznia 2006
- porady bezpłatne dla pacjentów ze skierowaniem
- wizyty domowe

CZYNNY:
poniedziałek } 8⁰⁰ - 12⁰⁰
wtorek }
środa }
piątek }
czwartek - 14⁰⁰ - 18⁰⁰

REJESTRACJA:
tel. 084 686 30 33
tel. kom. 606 816 975
lub osobiście

Wspólnota Mieszkaniowa Plac Wolności 9

Pierwsze mieszkanie wspólnoty wykupiono w 1990 roku. W skład wspólnoty wchodzi 44 mieszkania, w tym 7 komunalnych. Współpraca z przedsiębiorstwem gospodarki komunalnej w zakresie administrowania budynkami układa się bardzo dobrze. Wspólnie ustalono stawkę remontową, która aktualnie wynosi 2,90 za m².

Co należy zapisać na konto wspólnoty?

- w 2004 roku ocieplono ściany północne,
- wymieniono okna na klatkach schodowych,
- wstawiono nowe drzwi wejściowe,
- wykonano stabilizującą wylewkę pod kontener na odpady,
- ocieplono ściany południowe,
- wstawiono okna w pomieszczeniach gospodarczych,
- wymieniono 24 płyty balkonowe, pokryto je płytkami.

Plany:

- główny akcent położony będzie na remont dachu.

Informacji udzieliła p. Mieczysława Granda - prezes wspólnoty.

Wspólnota Mieszkaniowa Kościuszki 91

- Funkcjonuje od pięciu lat, w jej skład wchodzi 17 mieszkań, w tym trzy komunalne. Bardzo dobrze układa się współpraca z Referatem Gospodarki Komunalnej i Inwestycji. Wspólnie: właściciele i najemcy mieszkań komunalnych podejmują uchwały i na przykład ustalono wspólną stawkę remontową na 3,0 zł za m².

Co zrobiono?

- w 2004 roku ocieplono połowę ścian, w 2005 pozostałe,
- pomalowano dach, wykonano na nim nadbudówkę,
- pokryto dachem boksy na śmieci,
- ze względu na uciążliwość sąsiedztwa: interesanci starostwa powiatowego, sąsiednich firm i sklepów - wykonano zamykaną na dzień i noc bramę na podwórzu.

Plany:

- ogrodzenie posesji od ulicy
- i wykonanie drzwi wejściowych,
- obniżenie stawki na fundusze remontowe.

Informacji udzielił p. Stanisław Łukasik - prezes wspólnoty.

Wspólnota Mieszkaniowa 3-go Maja 36

W jej skład wchodzi 29 wykupionych mieszkań i 15 komunalnych. Starsi wiekiem mieszkańcy bloku nie chcą by wspólnota była samodzielna. Wolą być „pod skrzydłami” PGK, które w ramach administrowania wykonuje drobne naprawy, konserwacje urządzeń wod-kan, wywozi nieczystości stałe i sprzętą teren wokół bloku. Według naszego rozmówcy samodzielne funkcjonowanie wspólnoty mogłoby przynosić lepsze efekty. Nie mniej jednak udało się, co prawda w odstępie sporego czasu, ocieplić ściany zewnętrzne, wymienić płyty balkonowe i drzwi wejściowe do klatek schodowych, wykonać płukanie kaloryferów (blok z początku lat 70-tych ma stary system grzejników, na dnie których zgromadził się osad, zmniejszający ich wydajność). Na rok 2006 zaplanowano konserwację dachu, pomalowanie rynien, uzupełnienie ubytków tynku.

Współpraca z PGK sp z o.o jest bardzo dobra, także w zakresie porozumiewania się z partycypacją najemców lokali komunalnych w sprawach remontowych.

Od lat trwają nieporozumienia i końca ich jakoś nie widać, między wspólnotą, a mieszkańcami bloku Kościuszki 35. Ci ostatni chcieliby uzyskać na własność większą niż obecnie część podwórka. Nasz rozmówca winą za to obarcza SM „Łada”.

Informacji udzielił p. Jan Chorzępa - prezes wspólnoty

*stawki remontowe poszczególnych wspólnot ustalane są proporcjonalnie do potrzeb.



Wspólnota Mieszkaniowa 3-go Maja 36.
Ostatnio odnawiano elewacje

WSPÓLNOTY MIESZKANIOWE W TARNOGRODZIE



Tarnobrzeg, małe miasteczko należące do powiatu biłgorajskiego, kojarzone jest z domami jednorodzinnymi. Jednak na terenie miejscowości znajdują się także i bloki mieszkalne, a każda ze spółdzielni mieszkaniowych ma swoją odrębną historię.

Spółdzielnia mieszkaniowa „Kłos” powstała w 1994 roku. Ma charakter wspólnoty mieszkaniowej. Sama gospodaruje własnymi funduszami i ustala czynsze. Spółdzielnia „Kłos” zrzesza członków - właścicieli mieszkań. Walne zgromadzenie mieszkańców osiedla wybiera: radę nadzorczą i zarząd. Ma własny statut, który określa jej cele: zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych członków i ich rodzin, potrzeb gospodarczych i kulturalnych, eksploatacja zasobów mieszkaniowych w zakresie centralnego ogrzewania, urządzeń wodno-kanalizacyjnych, kotłowni, urządzeń socjalno-usługowych, elektrycznych oraz oczyszczalni ścieków.

Historia bloków należących do spółdzielni zaczęła się w latach siedemdziesiątych, kiedy rozpoczęto budowę mieszkań dla pracowników PGR. Po upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych, mieszkańcy bloków musieli wykupić lokale, które dotychczas zajmowali. W dniu 1 XII 1993 roku odbyło się pierwsze zebranie, a 1 IV 1994 roku powołano spółdzielnię mieszkaniową. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa aktem notarialnym przekazała jej majątek, w skład którego wchodził budynek kotłowni, oczyszczalnia ścieków oraz teren 1 ha, na którym obecnie znajduje się boisko. Przekazano także w administrowanie część nie sprzedanych mieszkań i budynków gospodarczych. W chwili obecnej wszystkie mieszkania i budynki są wykupione od Agencji.

Spółdzielnia „Kłos” utworzyła fundusz remontowy, każdego roku na walnych zebraniach ustalano plany prac. Do tej pory pokryto dachy papą, ocieplono budynki styropianem, wymieniono rynny, wszystkie drzwi wejściowe, opaski wokół budynków, mieszkańcy indywidualnie wymienili okna. W planach są kolejne roboty, między innymi remont klatek schodowych oraz przejście na indywidualne gazowe ogrzewanie mieszkań.

W posiadaniu spółdzielni są cztery bloki po dwanaście mieszkań. Jak mówi obecna księgowa spółdzielni, pani Czesława Łupicka, spółdzielnia dobrze funkcjonuje dzięki mieszkańcom, którzy nigdy nie odmawiają składek na remonty,



Wspólnota Mieszkaniowa „Kłos”

a pieniądze, które zostają po zakończeniu prac, trafiają do wspólnej puli i trzymane są na kolejne inwestycje. Pobierane są kwoty za ogrzewanie CO 2,10 zł. za m², fundusz remontowy 1,60 zł., wywóz śmieci 9,00 zł., koszty administracyjno-biurowe 0,30 zł.

Podobnie jest z mieszkańiami nauczycielskimi przy szkole podstawowej. To również wspólnota mieszkaniowa licząca siedmiu członków, mieszkańców budynku. Powstała z chwilą wykupienia na własność pierwszych mieszkań od Urzędu Miejskiego. Pierwszymi zadaniami wspólnoty było opracowanie własnego statutu, wybór zarządu i założenie konta bankowego, wszystko zgodnie z przepisami ustawy o własności lokali i Kodeksu Cywilnego.

Członkowie wspólnoty zobowiązani są do uiszczania co miesiąc zaliczek na pokrycie kosztów, związanych z zarządzaniem wspólną nieruchomością. Zaliczki te, przeznaczone są na konserwacje i remonty, opłaty za dostawę energii elektrycznej i wody, opłaty podatkowe. Właściciele płacą 3,00 zł. od m². Ponadto każdy z właścicieli mieszkania ponosi dodatkowe koszty utrzymania własnego lokum, łącznie z opłatami za dostawę wody, gazu, energii elektrycznej i wywozu nieczystości. Wspólnota w ciągu pięciu lat przyczyniła się do poprawy stanu technicznego budynku. Przeprowadzono liczne naprawy, pokryto dach, wymieniono okna i drzwi na klatce schodowej, zain-

stalowano antenę zbiorczą i domofon, doprowadzono do podłączenia instalacji gazowej do mieszkań, ocieplono budynek. Spółdzielnia „Kłos” i Wspólnota Mieszkaniowa Domu Nauczycielskiego są małymi instytucjami, które same zajmują się wszystkim. Dwa bloki, ulokowane w rynku, należą do Spółdzielni Mieszkaniowej „Łada”. Administratorem budynków jest pan Grzegorz Sikora, jeden z mieszkańców. Mniejszy blok liczy 16 mieszkań, został wybudowany w 1977 roku, większy - 21 mieszkań, wybudowano go rok później. Mieszkańcy nie mają większych zastrzeżeń do zarządzania blokami przez SM „Łada”. Wysokość czynszu zależy od powierzchni mieszkania. Za mieszkanie o powierzchni 48 m² płaci się ok. 320 zł. Lokale na parterze są droższe.



Wspólnota Mieszkaniowa Domu Nauczycielskiego

■ Bartłomiej Smolak

GAZ ZA ZŁOTÓWKĘ

Tarnogród to jedyna gmina w Polsce, która jest właścicielem gazu i jego dystrybutorem dla odbiorców na obszarze gminy. Nie została przekazana do krajowego systemu sieci, dzięki czemu pozostała niezależnym dostawcą gazu.

Kopalnia gazu znajduje się w okolicach wsi Wola Różaniecka. Aktualnie eksploatowane są cztery odwierty, w planie jest poszerzenie kopalni o kolejnych pięć odwiertów.

Jak powstała kopalnia? W połowie lat osiemdziesiątych, firma z Wołomina prowadziła na terenie gminy badania geofizyczne. Ustalano wtedy, jak bogate są złoża gazu na tamtejszych terenach i czy eksploatacja będzie opłacalna.

Wyniki badań rokowały dobrze. Rozpoczęto pracę nad budową kopalni. W latach 1992-1997 pod nadzorem Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu, wybudowano kopalnię i oczyszczalnię gazu. Gmina Tarnogród zainwestowała w sieć gazową wynoszącą 102,4 km długości.

Eksploatacja gazu rozpoczęła się w grudniu 1993 roku. Tarnogrodzka gospodarka komunalna podpisała z ZGNiG 25-letnią umowę o dystrybucji gazu na terenie gminy.

W roku 1997, po zakończeniu budowy sieci, gaz popłynął do mieszkańców Tarnogrodu. Skorzystała na tym również Wola Różaniecka.

Ceny gazu pochodzącego z Gminy Tarnogród są niższe aniżeli średnia cen gazu krajowego.

1 zł brutto kosztuje m³ gazu, cena netto nie przekracza 0,82 zł. Jeszcze mniej płać instytucje kościelne za pomieszczenia kultu religijnego oraz właściciele suszarni rolniczych. Opłata dla nich wynosi 0,82 zł brutto i 0,62 netto za m³. Do tego dochodzą opłaty abonamentowe, duża i mała.

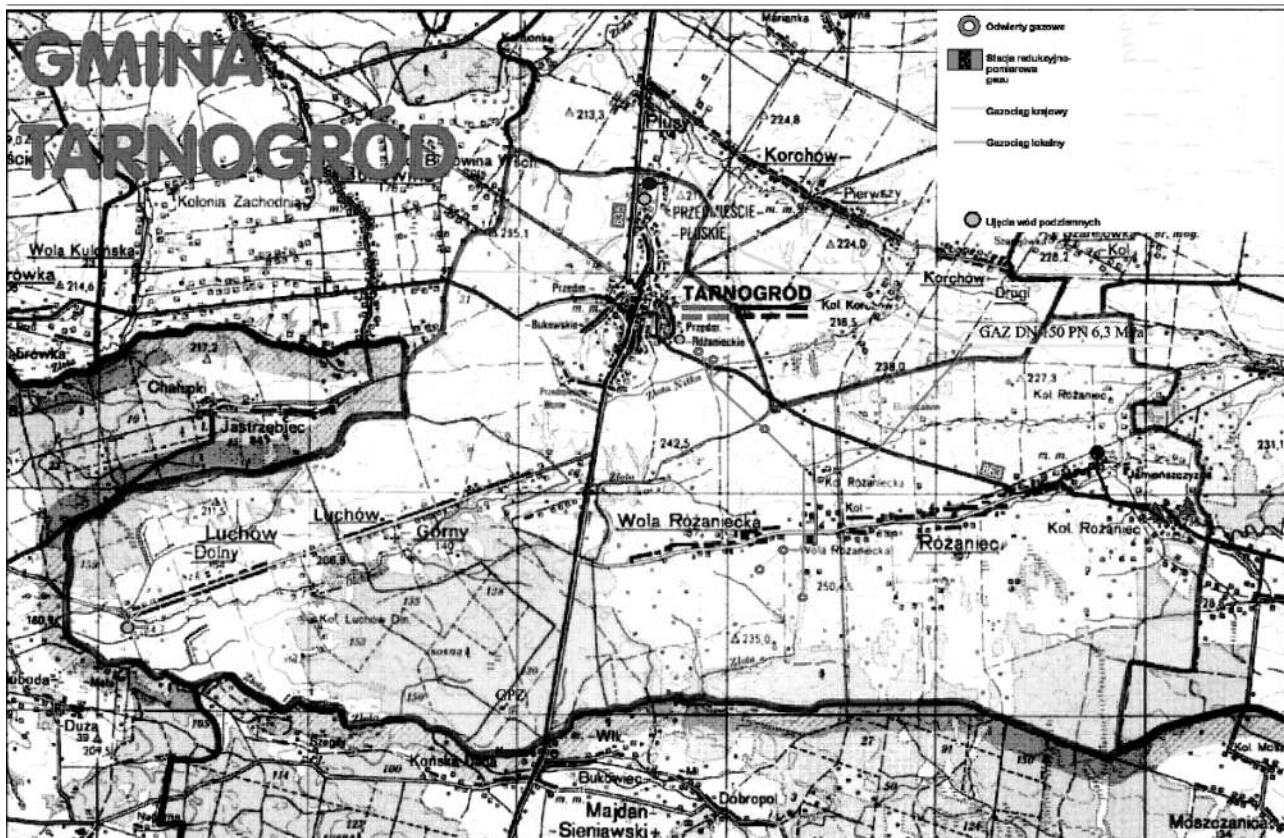
Mała cena abonamentowa wynosi 6,04 zł brutto, duża natomiast 7,56 zł brutto. Opłaty abonamentowe pobierane są na konserwację sieci oraz odczyt liczników. Uiszcza się je co miesiąc, wraz z bieżącym rachunkiem za gaz.

Do sieci podłączanych jest 721 mieszkańców gminy oraz 45 instytucji państwowych i firm prywatnych.

Jak widać, korzystanie z lokalnych zasobów naturalnych jest opłacalne, zarówno dla gminy jak i jej mieszkańców. Ceny są niższe, a Tarnogród i okolice nie są uzależnione od dostawców gazu z zewnątrz. Ważna jest także ochrona środowiska. Dzięki wprowadzeniu do instytucji publicznych ogrzewania gazowego, pozbyto się węglowych pieców, przez co zmniejszono znacznie emisję szkodliwych pyłów i dymów.

Z wstępnych badań wynika, że złoża gazu na terenie gminy Tarnogród wyczerpią się dopiero za kilkadziesiąt lat, choć nie jest to do końca pewne, gdyż nie wszystkie prowadzone pomiary są miarodajne - uważa jeden z pracowników kopalni w Woli Różanieckiej.

Jedno jest pewne. Jak na razie gmina pełną garścią czerpie ze skarbów naturalnych, jakimi obdarowała ją przyroda. W czasie kiedy w Europie pojawił się problem dostaw gazu z Rosji, mieszkańcy Tarnogrodu mogą spać spokojnie.



Sztuka to nie przywilej metropolii

Tarnogród. To tutaj od 31 lat spotykają się ci, dla których teatr stał się pasją i spełnieniem. Pielęgnują wiejskie tradycje, wydobywają z nich to, co stanowi kulturowy przekaz o dużej wartości.

Sejmik Teatrów Wiejskich jest imprezą specyficzną. Przed publicznością występują ci, którzy nie mają wiele wspólnego z teatrem, można ich raczej nazwać ludowymi piewcami sztuki.

Krystyna Łęcka jest dyrektorem szkoły w Smółsku Dużym. Swoją przygodę z teatrem zaczynała w całkiem prozaiczny sposób - stworzyła z dziećmi teatrzyk szkolny, który odnosił liczne sukcesy. Pani Krystyna postanowiła poszerzyć zainteresowanie teatrem, namówiła rodziców i dziadków, by przyłączyli się do przedstawień. Eksperyment się udał, a pierwszy spektakl pt. „Obieraczki” zachęcił mieszkańców do dalszych prób. W ten oto sposób narodził się *Zespół Teatralno - Obrzędowy ze Smółska Dużego*. Występowali na tarnogrodzkiej scenie ze sztuką „Wieczera Wigilijna”, pokazującą regionalne zwyczaje przygotowań do wigilii.

Podobne zwyczaje w teatralnym ujęciu zaprezentował zespół *Sieniawczanie* z Sieniawy, który prowadzi Janina Bolanowska, emerytowana dyrektorka szkoły. Jej przygoda z teatrem, tak jak w przypadku pani Krystyny, zaczęła się od przygotowywania z młodzieżą przeróżnych widowisk. Jednak dopiero po napisaniu scenariusza na dożynki, zaczęła współpracę z innymi pasjonatami teatrów ludowych. Reżyseruje i pisze scenariusze przedstawień, w tym też „Wiliji” wystawionej na tegorocznym sejmiku. Swoje teksty opiera na własnych wspomnieniach, rozmowach ze starszymi ludźmi, książkach Oskara Kolberga. Przeszła też specjalne szkolenia by poszerzyć zakres wiadomości na temat kultury regionalnej swoich okolic.

Duży ubaw mieli widzowie oglądając humoreskę pt. „Odwiedziny świekry” w wykonaniu zespołu *Kaprys* z Woli Uhruskiej. Przedstawienie opowiadało o konflikcie dwóch teściowych, a barwne dialogi w wykonaniu starszych pań powodowały salwy śmiechu na sali.

„Odwiedziny świekry” powstały wg scenariusza i w reżyserii Genowefy Franek. Pani Genowefa grała także jedną z głównych ról. Jak wspomina, zawsze interesowała się pisaniem, było to jej hobby, jednak jak mówi „zabrakło wykształcenia” by kontynuować swoją pasję. Na szczęście pani Franek odnalazła się w istniejącym już ponad dziesięć lat zespole *Kaprys*. Przedstawienie bardzo podobało się i było miłą odescoknią od typowych spektakli obrzędowych.

Powiat biłgorajski, oprócz teatru ze Smółska Dużego reprezentował utytułowany *Zespół Śpiewaczo - Obrzędowy z Rudy Solskiej*, prowadzony od 1982 roku przez niestrudzoną Irenę Potocką, reżyserkę i scenarzystkę, która przyczyniła się do znaczących sukcesów grupy. W 1982 roku, na kanwie zespołu gospodyń wiejskich przygotowano przedstawienie „Obieranie kapusty”. Tak zaczęła się przygoda śpiewaków z Rudy Solskiej. Zespół zdobył dwie Baszty - główne nagrody Festiwalu Kapel i Ludowych Śpiewaków, wystąpił z koncertem w Senacie i Filharmonii w Warszawie, podczas koncertu papieskiego w Teatrze Narodowym. Towarzyszył na scenie słynnemu tenorowi Wiesławi Ochmanowi. Za największe wyróżnienie w pracy artystycznej pani Irena uważa obraz podarowany członkom zespołu przez Jerzego Dudę - Gracza, przedstawiający zespół w strojach biłgorajskich. Za całokształt twórczości artyści otrzymali nagrodę im Oskara Kolberga. Zespół ma w repertuarze ballady, pieśni weselne, koledy, pieśni wielkopostne, dożynkowe, a nawet pieśni o żywotach świętych tzw. hagiograficzne. Panie często koncertują w Nadzeczcu.

Zespół z Rudy Solskiej wystąpił na deskach teatru w Tarnogrodzie z przedstawieniem „Jak to na wieczórkach bywało”. Są to stare tradycyjne biłgorajskie melodie, które wyśpiewywały przed wojną kobiety przy obróbce lnu.

Aktorzy - amatorzy, których podziwialiśmy przez 3 dni na tarnogrodzkiej scenie, przekonali widzów, że sztuka to nie przywilej metropolii, lecz dar, z którego korzystać mogą wszyscy. Dzięki takim spektaklom umacniamy nasze korzenie. Czy to nie jest wystarczające świadectwo siły bijącej z ich twórczości?

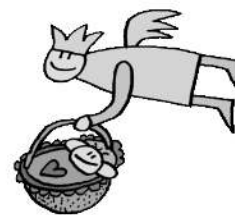
Szkoda tylko, że niemal każdy z teatrów, które opisałem ma kłopoty z miejscami do prób. Gminy najwyraźniej ignorują swoich artystów, którzy często muszą spotykać się w prywatnych mieszkaniach, bądź nieogrzanych remizach. Nawet tak utytułowany zespół jak z Rudy Solskiej zmuszony jest odbywać próby w domach prywatnych. Trochę to przykre, że ludzie potrafiący w taki sposób reklamować swoje miejscowości, są ignorowani.

Sejmik w Tarnogrodzie to impreza, na której zespoły zapominają o swoich problemach i mogą cieszyć się samym byciem na scenie. W końcu pokazanie swojej sztuki publiczności to największa nagroda na jaką może liczyć każdy artysta. Także i ten ludowy.

Do Tarnogrodu na trzy dni (3 - 5 lutego) zjechało 18 zespołów z różnych stron Polski. Najwięcej, bo aż dziesięć z województwa lubelskiego, z podkarpackiego sześć, po jednym z małopolskiego i mazowieckiego.

3 lutego otwarcia sejmiku dokonał Michał Dec burmistrz Tarnogrodu. Wystąpiło sześć teatrów, impreza trwała do późnego wieczora. Następnego dnia teatralny maraton zaczął się rano, a skończył przed dwudziestą drugą. Ostatniego dnia sejmiku przed widzami pokazały się dwa teatry. Jury w składzie: prof. Lech Śliwonik (rektor Akademii Teatralnej w Warszawie), prof. Jan Skotnicki (Akademia Teatralna w Warszawie), Antoni Śledziwski (znany regionalista) i Jacek Szczęk (reżyser) wysoko oceniło występujące teatry. Z każdym rokiem zespoły prezentują coraz wyższy poziom - podkreślali jurorzy. Spośród wszystkich zespołów, niebawem zostaną wyróżnione trzy najlepsze, które wystąpią na Ogólnopolskim Sejmiku w październiku.

■ Joanna Wyrostek



Ponad 27 tys. zł zebrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w naszym mieście. Pieniądze przeznaczone będą na ratowanie życia dzieci poszkodowanych w wypadkach i naukę pierwszej pomocy.

- Już trzeci raz biorę udział w akcji. Zainteresowanie jest duże. Nie było żadnych nieprzyjemnych incydentów, nikt nas nie zaczepiał, ani nie przepędzał, jak w zeszłym roku - powiedziała Marta, uczennica Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Biłgoraju.

W naszym mieście kwestowano od rana. Wolontariusze spacerowali głównymi ulicami, najczęściej można było ich spotkać przed sklepami i kościołami.

W siedzibie sztabu, w Biłgorajskim Centrum Kultury, na zmarzniętych wolontariuszy czekał bigos i ciepła herbata. W dniu Finału BCK odwiedzali biłgorajanie przez cały dzień.



Na lekcji pierwszej pomocy

O godz. 16 rozpoczął się koncert połączony z licytacją na rzecz WOŚP. Zagrali i zatańczyli artyści działający przy BCK i MDK, z także zespół "JUDDER" z Tarnobrodu. Zainteresowanie mieszkańców występami było tak duże, że sala widowiskowa pękała w szwach.

Wieczorem odbyła się licytacja. Pod młotek poszły m. in. płyty CD, dzbanek z węgla, filiżanka, monety, gadzety WOŚP, rzeźba i sukienki. Do wygrania był również przelot samolotem na trasie Zamość - Biłgoraj - Zamość ufundowany przez Artura Dobrowolskiego.

- Pamiętam, że kiedyś licytowano u nas zabytkowe auto, a w tym roku przelot samolotem.

To super pomysł. Może za rok będzie jakaś wycieczka? - cieszył się pan Jarek, który na WOŚP przyszedł z córką Alą.

Duże zainteresowanie, szczególnie wśród dzieci, wzbudzili strażacy z Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Biłgoraju. Panowie uczyli udzielania pierwszej pomocy. Tego dnia w pomieszczeniu będącym na co dzień galerią miejsce obrazów i fotografii zajęły... manekiny, którym robiono sztuczne oddychanie.

- Tegoroczna akcja przebiegła bardzo sprawnie i spokojnie. Nikt nie zaczepiał wolontariuszy. Mieszkańcy naszego miasta chętnie wrzucali do puszek datki powiedziała szefowa sztabu WOŚP w Biłgoraju, Alicja Kubacka - Bazan. - Chciałabym podziękować wszystkim, którzy nas wspomogli, szczególnie wolontariuszom, którzy po zakończeniu zbiórki zadeklarowali swój udział w przyszłym roku - mówiła Kubacka.

XIV Finał akcji spotkał się, tradycyjnie już, z dużym odzewem wśród Polaków. Dziękował za to Jurek Owsiak.

- Nasze Biuro Fundacji to niezmiennie kilkanaście osób, które dzielnie i wytrwale pracują. Czasy się zmieniają, zmieniają się także potrzeby polskiej służby zdrowia, nasz sprzęt pracuje w kilkuset szpitalach. Kupiliśmy go za ponad 64 mln dolarów!



Nadal chcemy tworzyć programy medyczne, które będą motorem nowoczesności polskiej medycyny dziecięcej. Chcemy skupiać się na najnowocześniejszych metodach ratowania i leczenia dziecka. Stąd nasze kontakty ze światowymi ośrodkami medycznymi, gdzie z dumą opowiadamy o naszych sukcesach mówił Jerzy.

Fundacja WOŚP przekazała w ubiegłych latach na rzecz biłgorajskiego szpitala sprzęt za kwotę 81 191, 54 gr., w tym na Oddział dla Noworodków ponad 43 tys.



Koncert WOŚP w BCK

Utrwalić losy Dzieci Zamojszczyzny

W zeszłym roku odwiedziła nas dziennikarka z Berlina. Przyznała, że bała się tego spotkania - mówił na spotkaniu opłatkowym Stowarzyszenia Dzieci Zamojszczyzny Ziemi Biłgorajskiej prezes tej organizacji Henryk Skubisz.

- Takie spotkania bardzo nas integrują. Możemy sobie porozmawiać, powspominać - tłumaczył prezes Skubisz. We mszy św. i spotkaniu w BCK uczestniczyli nie tylko członkowie zrzeszeni w naszym powiecie, ale również ze Stalowej Woli, czy Jarosławia.

Wbrew upływowi czasu liczba członków SDZZB stale wzrasta. I chociaż w roku ubiegłym zmarło czterech, to w szeregi stowarzyszenia przyjęto 30 nowych osób.

Zyciorys każdej z nich, to jakby osobna karta historii.

Stowarzyszenie to szansa na to, by walka i męczeństwo rodzin pozostały w pamięci, by można było utrwalić gehennę Dzieci Zamojszczyzny.

- W zeszłym roku odwiedziła nas dziennikarka z Berlina, która przeprowadziła wywiad z niektórymi osobami z naszego stowarzyszenia, m. in. Bolesławem Palikotem, byłym więźniem obozu Majdanek i Janem Palinką, byłym więźniem obozu Zamość Ku zaskoczeniu pani Helgi spotkanie przebiegło w miłej atmosferze. Jak później się przyznała, bała się tego spotkania... że my jako ofiary nazizmu nie nawidzimy Niemców za wyrządzoną krzywdę - mówił prezes Skubisz.



Od lewej Henryk Skubisz, ksiądz Czesław Szuran i burmistrz Janusz Roslan

Niemiecka dziennikarka wywiad ten utrwała na kilku stronach maszynopisu z prośbą o autoryzację. Powstał problem, bo tekst należało przetłumaczyć na język polski, nanieść poprawki i ponownie napisać w języku niemieckim. Stowarzyszenie nie miało na to pieniędzy. Z pomocą przyszedł burmistrz Janusz Roslan, który przerwał urlop i przetłumaczył tekst za darmo.



Burmistrzowi Roslanowi wręczono Złoty Medal Zasługi

- Dziękujemy za ten gest i za wszystko, co pan dla nas robi - powiedział prezes Skubisz również w imieniu Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę, z którym SDZZB współpracuje od 15 lat. Wręczył burmistrzowi Roslanowi Złoty Medal Zasługi.

Specjalne honorowe odznaki SDZZB przyznano także dziesięciu członkom Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Dzieci Zamojszczyzny Ziemi Biłgorajskiej powstało w 1990r. Należą do niego osoby mieszkające w tej chwili lub podczas drugiej wojny światowej na terenie powiatu biłgorajskiego. Przyjmowani są też ci, którzy urodzili się w Niemczech i przebywali na deportacji ponad 6 miesięcy - te osoby mają też prawo ubiegać się o odszkodowania za pracę przymusową.

Stowarzyszenie od czerwca ubiegłego roku należy do Polskiej Unii Ofiar Nazizmu. Organizacja ta wydaje miesięcznik, w którym publikuje historie losów swoich członków. Ostatnio ukazała się książka pt. „Rose z pamiętnika Wenera”, autorstwa Czesława Głównki, członka Stowarzyszenia ze Stalowej Woli. Publikacja przedstawia wojenne losy pewnej rodziny, trójki rodzeństwa, które zostało rozdzielone, dorastało w zupełnie różnych środowiskach i odległych końcach świata, a do ich ponownego spotkania doszło po wielu latach.

■ Joanna Wyrostek

Zaradni diabetycy

- Ubiegły rok był udany - mówiła Jadwiga Szymańska, przewodnicząca Koła Diabetyków w bazie PKS w Biłgoraju, podczas spotkania opłatkowego. Najważniejszym celem, jaki udało nam się osiągnąć, jest nawiązanie współpracy z Instytutem Medycyny Wsi w Lublinie, gdzie korzystamy z poradni diabetologicznej i specjalnego oddziału. Badania, na które w naszym powiecie trzeba czekać kilka miesięcy, tam przeprowadzane są w ciągu tygodnia. Ubolewamy, że u nas nie ma podobnej placówki, która pomagałaby nie tylko chorym, ale również ich rodzinom i innym ludziom.



Diabetycy od kilku lat spotykają się na wspólnym opłatku

W roku 2005 Stowarzyszenie zakupiło pompę insulinową, która służy teraz trzynastoletniemu chłopcu.

Koło ma w planach na ten rok festyn, podczas którego zbierane będą pieniądze na pompę sprawdzającą poziom cukru u dzieci. Są również plany utworzenia Centrum Edukacyjnego dla cukrzyków i ich rodzin. Będzie można w nim skorzystać z porad diabetologa, pielęgniarki, czy dietetyka.



Zespół ARTIFEX ze scholi z kościoła pw. WNMP zadbał o oprawę artystyczną spotkania

Zwycięska bitwa pod Panasówką w 1863r.

Minęły już 143 lata od wybuchu Powstania Styczniowego. Czcząc narodową rocznicę 22 stycznia 2006 roku Wojewoda Lubelski, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość oraz Burmistrz Zwierzynca kolejny już raz zorganizowali wojewódzkie obchody uroczystości rocznicowych w Zwierzynku pod pomnikiem upamiętniającym bitwę i śmierć 53 powstańców, wśród których był węgierski major Edward Nyary-Wera - współorganizator powstańczych oddziałów galicyjskich.

W 1993 roku obok pomnika powstańczego wkopano węgierski „kopijnik” upamiętniający poległych Węgrów. Od tego czasu w uroczystościach rocznicowych uczestniczy przedstawiciel Republiki Węgierskiej. W tym roku był to konsul Arpad Bende, który przekazał wszystkim Polakom pozdrowienia i przypomniał, że w 1848r, kiedy wybuchło powstanie narodowe na Węgrzech przeciwko panowaniu Austriaków - wielu Polaków pospieszyło na pomoc powstańcom. Utworzyli w węgierskim wojsku odrębny polski legion pod dowództwem generała Józefa Bema. Polski generał - mówił Bende - wyróżnił się jako wybitny dowódca i uważany jest za bohatera obu narodów, polskiego i węgierskiego.

Teofil Niemczuk Prezes ŚZZAK Okręg Zamość nawiązując do genezy powstania styczniowego przypomniał iż sytuacja Polaków w zaborze rosyjskim po Powstaniu Listopadowym bardzo się pogorszyła. Mnóstwo osób zostało uwięzionych lub zesłanych, wielu Polakom zabrano majątki. Władzę sprawowali rosyjscy urzędnicy, w miastach stacjonowały rosyjskie oddziały wojskowe. Bezpośrednim powodem wybuchu powstania była ogłoszona na początku 1863 roku przez władze rosyjskie branka do wojska. Wyznaczono pobór do służby wojskowej dla najbardziej patriotycznie usposobionej młodzieży, by w ten sposób uspokoić dążenia niepodległościowe. Powstanie Styczniowe nie było regularną wojną jak Powstanie Listopadowe, lecz wojną partyzancką. Powstańcze oddziały zbierały się po wsiach i po lasach, zniemacka atakowały mniejsze oddziały rosyjskie, lecz niestety musiały ustępować przed większymi siłami. W walkach powstańczych 1863 - 1864 zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, drugie tyle zesłano na Sybir, wielu uratowało się ucieczką za granicę. Nadzieja na odzyskanie niepodległości znów się oddaliła - mówił Niemczuk.



My Polacy nigdy nie godziliśmy się ze zniewoleniem i przemocą - mówił starosta biłgorajski Stanisław Schodziński. Miłując Ojczyznę i jej wolnego ducha nie szczędziliśmy największych ofiar i trudów. Stoczona 3 września 1863 roku pod Panasówką na Ziemi Biłgorajskiej zwycięska bitwa była możliwa dzięki powstańczym siłom polskim, wspomaganym ochotnikami węgierskimi dowodzonymi przez Marcina Lelewela Borelowskiego oraz Kajetana „Cwiaka - Cierzkowskiego”.

(...) To z wysokości „Wzgórza Polak” - jak miejscowa ludność nazwała miejsce zwycięskiej bitwy - płynie nauka miłości Ojczyzny, lekcja patriotyzmu. (...) Niech z tego wzgórza, tego pomnika płynie nauka miłości ojczyzny i patriotyzmu - mówił starosta - byśmy dla Unii Europejskiej byli przykładem narodowego rozumienia słowa Ojczyzna, a wiersz poety powstańczego Mieczysława Romanowskiego był przypomnieniem wspólnych dla całej Europy korzeni chrześcijańskich:

*Módl się za nas lilio biała
Bogu poleć serca żal,
Tyś powstańca pokochała
Pobłogosław stal*

Opracował: Tomasz Książek

Szpital bez dyrektora

26 stycznia Zarząd Powiatu odwołał Stefana Oleszczaka ze stanowiska dyrektora SP ZOZ w Biłgoraju.

Od jakiegoś czasu mówiło się o tym, że dyrektor źle zarządza finansami placówki; weszłym roku szpital nie wykonał planu finansowego.

- Zarząd Powiatu przeanalizował funkcjonowanie SP ZOZ w Biłgoraju w sensie ekonomicznym, na zasadzie przychodów i kosztów w roku ubiegłym. Z tych dokumentów wynika, że większość oddziałów i jednostek nie zbilansowała się; mam na myśli sytuację bieżącą, nie braлиśmy pod uwagę wieloletniego długu szpitala. Fakt, że bieżące funkcjonowanie

Młodzież śpiewa koledy

Biłgorajskie Towarzystwo Literackie patronuje od lat konkursom koled organizowanym przez uzdolnioną muzycznie nauczycielkę matematyki Lidie Startek. 17 stycznia w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Kocudzy odbył się I Gminny Konkurs Koled „Zaspiewajmy Mu wesoło”.

- Wśród laureatów z grupy uczniów klas IV-VI wyróżnił się barwą głosu i doskonałym słuchem Piotr Hawryło z Zespołu Szkół w Kocudzy, W kategorii duetów gimnazjalistów I miejsce przyznaliśmy Małgorzacie Hawryło i Katarzynie Pastuszek z Zespołu Szkół w Kocudzy, w kategorii solistów - ex aequo I miejsce komisja przyznała Marcie Boś z Zespołu Szkół w Krzemieniu i Damianowi Kaproniowi z Kocudzy. Spośród uczniów klas 0 - III w kategorii solistów I miejsce zajęła Aleksandra Papierzańska z Kocudzy. W kategorii duetów klas IV - VI najwyższą oceniono Justynę Błachę i Magdalenę Dudzic z Zespołu Szkół w Dzwoli. Zaś wśród duetów uczniów klas 0 - III najlepsi okazali się Patrycja Góra i Angelika Jargieło z PSP Zdzisławice - relacjonuje Halina Ewa Olszewska, jurorka konkursu.

Najlepiej śpiewającym uczestnikiem wręczono maskotki ufundowane przez miejscowy GOK i pięknie wydane płyty z koledami. Ponadto laureaci otrzymali wydany niedawno przez BTR Biłgorajski Rocznik Społeczno - Kulturalny „Aspekty”. Poetka Iwona Startek (juror) wręczyła grupie laureatów swój najnowszy tomik poezji „I nie wiadomo...”

- Bardzo mnie cieszy, że dzieci i młodzież chętnie śpiewają piękne koledy. Jestem przekonana, że takie konkursy są dobrą okazją do utrwalania wspaniałej tradycji i odkrywania talentów wśród naszych uczniów - mówi Lidia Startek.

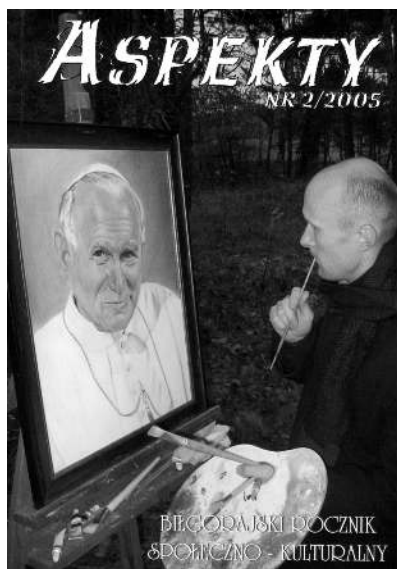
(informację zredagowano na podstawie relacji pani Haliny Ewy Olszewskiej)

szpitala przynosiło straty, to w zasadzie jedyny powód odwołania Stefana Oleszczaka - mówił starosta biłgorajski Stanisław Schodziński.

- Przyjmuję to spokojnie, z pokorą i ze zrozumieniem. Nie mnie to oceniać, ale nie mam sobie nic do zarzucenia, że coś zaniedbałem, że nie pozyskałem jakichś pieniędzy. Czasy dla służby zdrowia są ciężkie. Jeżeli się odziedziczyło dług, to ciężko z tym walczyć jednocześnie nie zapominając o pacjencie - powiedział Stefan Oleszczak.

Dług szpitala w roku minionym wyniósł ponad 30 mln. zł.

Tymczasowo obowiązki dyrektora pełni Zbigniew Kowal, dotychczasowy zastępca.



Tytuł: ASPEKTY NR 2/2005
BIŁGORAJSKI ROCZNIK
SPOŁECZNO KULTURALNY

Stron: 155

Wyd.: Biłgorajskie Towarzystwo
Literackie

Okladka: miękka, laminowana

Drugi z kolei rocznik BTL „Aspekty” jest urozmaicony treściowo i formalnie w stosunku do wydanego rok wcześniej. Zawiera (podajemy tytuły rozdziałów): kalendarium ważniejszych wydarzeń społeczno - kulturalnych Biłgoraja 2005, eseje, literaturę, historię, wspomnienia, sztukę i życie; ostatni: zdania i opinie.

Na oddzielnych zasadach funkcjonuje rozdział noszący wyraźnie ślad roku, w którym zmarł nasz wielki rodak Papież, Jan Paweł II. Są w nim teksty będące plonem konkursu ogłoszonego przez Towarzystwo: „W hołdzie Janowi Pawłowi II - sercem i piórem dziękujemy”. Rozdział ten zawiera głównie wiersze członków BTL, a także Lidii Startek z Kocudzy i Barbary Paluchowej z Piwnicznej i tekst prozatorski Haliny Olszewskiej „Odszedł do Chrystusowej łodzi” zamieszczony uprzednio w Ogólnoświatowym Piśmie Polonijnym „Listy z daleka” nr 12/51 z maja 2005.

Rozdział „Literatura” zawiera głównie wiersze, prezentuje również opowiadania i prozę poetycką.

Iwona Danuta Startek

Tytuł: I nie wiadomo...

Tomik poezji

Stron: 71

Wyd.: Biłgorajskie Towarzystwo
Literackie

Okladka: miękka, laminowana

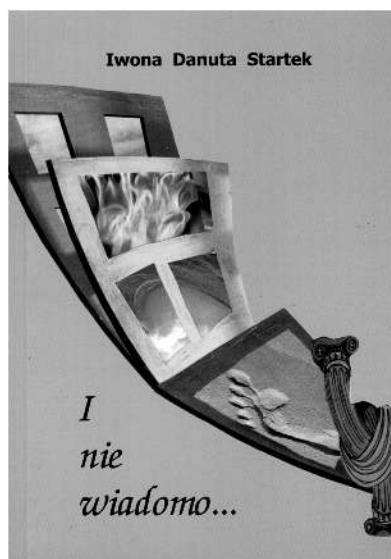
To już kolejny tomik Iwony Startek, polonistki w Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących. Tytuł oddaje jego charakter, w którym jest wiele pytań i wątpliwości. Wyprowadzając swoją genealogię z kresów autorka w rozdziale „pytasz skąd” mówi m. in.:

„jestem
z tej krainy na rubieżach
gdzie mieszkańcy po wsiach mówią
w swych językach niezbadanych
obok imion są przydomki
jak nazwiska chłopskich rodów”
Pytania o sens istnienia zawarte są w rozdziale „w łupinie małej wiary”. Z kolei w rozdziale następnym „co mamy za ulotne” autorka ujawnia szczegóły biograficzne („dziadek Józef z kresów”, „stryjna ze Lwowa”). W rozdziale „ta-jemnica pana Kleksa” w wierszu „pokolenie '89” autorka pisze:

„spotykaliśmy się na placach
i w stołówkach
chodziliśmy na nabożeństwa za
ojczyznę
śpiewaliśmy wzniosłe pieśni
(...)
dzisiaj nie umiemy już
śpiewać pieśni ani się modlić
nie chcemy być razem
nie chcemy na siebie patrzeć
to nudne”

Gorzką prawdę o postawach moralnych Polaków zawiera wiersz „w rocznicę”.

Tomik wzbogacony fotografiami
siostr Iwony i Lidii Startek.



Oplatek u literatów

W sali klubowej BCK, 16 stycznia, spotkali się członkowie Biłgorajskiego Towarzystwa Literackiego, sponsorujący rocznik „Aspekty”, Janusz Roslan burmistrz miasta i Tadeusz Bazan, autor obszernego opracowania: „Gmina Potok Górny 1574 - 2002”. Oczywiście spotkanie, nawet tak uroczyste, jak oplatkowe stało się rychło okazją do rozmów o koncepcjach wydawniczych historii regionalnej i planach na najbliższy rok.

RS



Spotkanie w bibliotece ZSBiO

Słowa wierszem pisane

Strofy Iwony Startek z tomiku „I nie wiadomo...” i Haliny Ewy Olszewskiej z „Zadumanych stron” rozbrzmiewały ostatnio w bibliotece Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących. Recytowali je uczniowie.

Kornelia Dziewulska, laureatka licznych konkursów recytatorskich, przedstawiła krótki monodram „Ja - On” na podstawie utworów Marii Kuncewiczowej i Anny Świerczyńskiej.

W dyskusji, jaka wywiązała się po recytacjach, podkreślano humanistyczne i uniwersalne wartości wierszy zarówno sakralnych, jak i ... erotycznych. Swobodnego smaczku spotkaniu dodawał fakt, że na wiersze Iwony Startek odpowiadał również wierszami swojego autorstwa Ryszard Korniak, zastępca burmistrza, z wykształcenia inżynier. Organizatorem tego sympatycznego spotkania „Poezja to słowo między nami” było szkolne koło literacko - dyskusyjne.

RS



Od filozofii do gospodarki

Powołane niedawno Koło Filozoficzne w Biłgoraju tym razem wyznaczyło sobie spotkanie w SP nr 1. w niedzielę, 15 stycznia, po mszy św. Odprawionej o godz. 18.00 w kościele p. w. WNMP. W holu szkoły zebrało się kilkadziesiąt osób, które niewątpliwie przyciągnęło nazwisko i osoba księdza prof. Tadeusza Guza; profesora KUL-u, również w filii tej uczelni w Tomaszowie Lubelskim.

Organizatorzy, w tej mierze głównie starostwo powiatowe, wykorzystało tę okazję, by z początkiem nowego roku podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się w minionym roku do promocji „naszej małej ojczyzny”: nauczycielom, regionalistom, autorom opracowań krajoznawczych. Wręczano dyplomy, wydany ostatnio album: „Kapliczki i krzyże w pejzażu powiatu biłgorajskiego” i nagrane na płytę CD film promocyjny: „Na skraju Roztocza i Puszczy Solskiej”. Młodzież z gimnazjum w Aleksandrowie pod kierunkiem nauczyciela Adama Leszczyńskiego przedstawiła sfinansowany przez Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej projekt „Historia w krzyże wpisana”. Można było podziwiać zdjęcia ukazujące krzyże i kapliczki Aleksandrowa i okolic oraz recytację, śpiew utworów o tematyce patriotycznej.

Ksiądz prof. Tadeusz Guz, z wykształcenia filozof, pasjonat i erudyta, ze swadą mówił o społecznej gospodarce rynkowej, przedstawiając temat zarówno w ujęciu historycznym (od wieku XVI do czasów współczesnych), jak też w kontekście przemian ustrojowych w Polsce. Żałować pewnie należy, że dyskusja sprowadziła się w zasadzie do pytań o monopolistyczne tendencje hipermarketów i handel w niedziele, święta oraz koncepcje gospodarcze PiS. Ksiądz profesor zaprosił na wykład o gospodarce centralnie sterowanej, który odbędzie się za miesiąc.

RS

Pieróg produktem regionalnym

Po wielu miesiącach zabiegów promocyjnych, publikacjach prasowych, telewizyjnych, degustacjach, prezentacjach, wygranym finale na najlepszy regionalny produkt żywnościowy pieróg (piróg) biłgorajski na wniosek Marszałka Województwa Lubelskiego został wpisany na listę produktów tradycyjnych prowadzoną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Ten niegdyś świąteczny wypiek z gryczanej kaszy towarzyszył mieszkańcom biłgorajskiej ziemi od urodzenia aż do śmierci. Podawany był w czasie przyjęć, wydawanych z różnych okazji. Rozkoszowano się jego smakiem na chrzcinach, uroczach weselnych, biesiadach świątecznych i okolicznościowych (np. wejście do nowego domu) oraz na uczcie pogrzebowej. Nie obyły się bez niego wykopki ziemniaków. Wypiekano go na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Mniemano, że święta bez tej wspaniałości, to żadne święta. Obdarowywano nim koledników. Tak więc pieróg (piróg) biłgorajski dawniej nazywany także „krupniakiem” od 29 września 2005 roku, obok sита stał się kolejnym naszym znakiem towarowym.

Wiele ze staropolskich receptur polskiej kuchni uległo zapomnieniu, ale pieróg przeżywa swój renesans... choć stracił rangę świątecznego pieczywa. Stał się powszechnym wypiekiem piekarni mechanicznych, z których trafia na sklepowe półki. Kto raz go spróbuje, staje się jego smakoszem.

Dawniej pieróg wypiekano na trzonie w piecu chlebowym, podsypywano spód otrębami. Dziś wypieka się go w blaszkach i w piekarnikach elektrycznych.

Wypiekany w różnych formach... okrągły lub prostokątny... wyglądem przypomina pasztet, na zewnątrz zapieczona powłoka, w przekroju można wyróżnić drobne cząstki składników, które tworzą zespoloną masę. Konsystencja pieroga jest stałą, zbitą mięsistą masą, którą z łatwością można przełamać lub rozkruszyć. Zapachem przypomina gotowane ziemniaki i gryczaną kaszę. Smakowo, wzbogacony niezbyt kwaśnym białym serem, skwarkami i przyprawami. Wypieka się go bez skórki... „na tyso” i w drożdżowej skórce. Niektórzy porównują go do słonego ciasta lub babki ziemniaczanej.

Wspaniale smakuje podawany z mlekiem, przypieczony na maśle - również ze zsiadłym.



Składniki:

Podstawowymi surowcami w produkcji pieroga są:

ziemniaki gotowane, kasza gryczana (najlepiej połówki), smalec ze skwarkami, ser biały, jaja, śmietana, pieprz, sól i suszona mięta.

Sposób przygotowania:

Etap 1 - Przygotowanie drożdżowego ciasta na skórę (pieczenie pieroga w skórce praktykuje się od lat 70)

Etap 2 - Przygotowanie farszu:

1. Ugotować około 4 litrów ziemniaków, odcedzając pozostawić niewielką ilość wody na dnie, by lepiej się zaparzyły krupy.

2. Na odcedzone ziemniaki wsypać około 1 litra krup, najlepiej połówek i dodać smalec ze skwarkami lub masło.

Połączyć wszystko poprzez tłuczenie (wykonywać na wolnym ogniu).

Po dokładnym roztluczeniu odstawić, przykrywając naczynie ściereczką.

3. Po ostudzeniu dodać 3-4 jajka, więcej niż pół kilograma sera, szklankę gęstej śmietany, sól, pieprz ziołowy i mięte do smaku. Wszystko dokładnie wymieszać.

Etap 3 - Formowanie bochenka ze skórą: wyścielić formę rozwałkowanym ciastem, włożyć farsz i owinąć ciastem, posmarować rozmaconym jajkiem. Jeśli to ma być pieróg „łysy” gospodynie często rysują widelcem wzorki, niektóre posypują makiem.

Etap 4 - Pieczenie ok. 1,5 godziny w mocno nagrzanym piekarniku.

Etap 5 - Po wyjęciu z pieca spód bochenka obstukać i powlec go wodą, przykryć grubszą ściereczką.

Smacznego.

Oprac. Tomasz Książek

Oj, będzie się działo...

13 lutego br. Rejonowy Komitet Obywatelski Ziemi Biłgorajskiej organizuje w sali RKOZB konferencję prasową. Komitet ma zamiar (po raz kolejny...) Ujawnić nazwiska tajnych współpracowników SB.

Zapiekanki? To wstyd, panie inżynierze!

„Z początku to wszystko było na zasadzie sensacji: dwóch ludzi po studiach musiało ukrywać fakt posiadania dyplomu tylko dlatego, że reakcje niektórych urzędników były bardzo nieprzychylnie”. Z Janem Pynarskim, producentem słynnych zapiekanek biłgorajskich rozmawia Roman Sokal.

Roman Sokal:
Jak to się stało, że Ty, chłopak z Galicji, znalazłeś się Biłgoraju?

Jan Pynarski:
Wszystko zaczęło się na studiach. Do mojej uczelni, dawnej WSI, obecnie Politechnika Rzeszowska, przyjechał pan Marian Lalik, były wicedyrektor szkoły elektrycznej w Biłgoraju. Namawiał studentów do korzystania z tzw. stypendiów fundowanych, które by wiązały szkołę z przyszłymi absolwentami.

Nie słyszałeś wcześniej o Biłgoraju?

Miałem już osobiste kontakty z rejonem biłgorajskim - poznałem biłgorajankę. Wcześniej o Biłgoraju nie wiedziałem nic, nawet gdzie jest na mapie. Samo brzmienie nazwy wydawało mi się egzotyczne.

Dyrektor oferował dość wysokie w stosunku do zakładów pracy wynagrodzenie, a także obiecywał szybkie otrzymanie mieszkania, na czym zależało mi najbardziej.

Szybko się tu sprowadziłeś? Co tu zastałeś?

Mieszkanie otrzymałem w ciągu roku. Był rok 1972. Do Biłgoraja przyszło nas trochę młodych, po studiach, staraliśmy się w zamian za uzyskane warunki pracować więcej, niż tego od nas oczekiwano należało. Nam zresztą imponowało to, że puszczano nas na „głębką wodę”, od naszej inicjatywy bardzo dużo zależało. Dyrektor Janusz Ostrowski zostawiał pustą salę i mówił: macie ją zagospodarować wg własnego uznania i wtedy, razem z kolegą, sprowadziliśmy wiele pomocy naukowych i wyposażyliśmy salę przedmiotowe.



Moja przygoda ze szkołą trwała 12 lat. Potem, po stanie wojennym, zacząłem działalność na własny rachunek.

W tej szkole była więc taka grupka „młodych gniewnych”?

Tak, młodych gniewnych, którzy już zaczęli działać w Solidarności. Oni jednak przyszli do tej szkoły trochę później. Ja nie byłem w tej awangardzie solidarnościowej, ale byłem z nimi w kontakcie. Miałem jednak własne, trochę inne widzenie spraw.

W którym roku przerwałeś pracę w szkole?

To był rok 1984. Miałem pretensje do jednej i drugiej strony sporu. Coraz bardziej ciążył mi ten układ po stanie wojennym. Nie akceptowałem zwłaszcza radykalizmu poglądów niektórych kolegów z pracy. Zaczęła się taka dziwna szarpalina. Stary, odchodzący układ skazywał tych najbardziej zaangażowanych na pożarcie, choć naprawdę przecież nie oni byli winni. Przyznaję, że należałem do partii. Rozstałem się z nią bardzo drastycznie, powiedziałbym nawet spektakularnie.

Oddając czerwoną książeczkę zakceptowałeś nadchodzące „nowe”?

Tak. Oddałem, przy całym gremium. Z listem zawierającym motywy decyzji. Ale wkraczające „nowe” też nie we wszystkim mi się podobało. Mówiłem kolegom, że metody, które oni przyjmują niewiele różnią się od stosowanych przez tych, których zwalczają. Daleki jednak jestem od porównywania tych dwóch systemów wartości. Choć boleję nad tym, że często wylewano dziecko z kąpielą.



Dzień Mistrza w ramach obchodów Dnia Edukacji Narodowej

Rozumiem, że nie mieściłeś się wtedy w przysłowiowych ramach. Czy stąd pomysł zapiekanek?

Skorzystałem z propozycji nieżyjącego dzisiaj dr Kaczkowskiego, którego syn po studiach prawniczych był bez pracy. I to on zaproponował mi spółkę.

Byliście więc pionierami...

Z początku to wszystko było na zasadzie „sensacji”: dwóch ludzi po studiach musiało ukrywać fakt posiadania dyplomu tylko dlatego, że reakcje niektórych urzędników były bardzo nieprzychylnie. Pamiętam, jak jeden z dyrektorów referatów w Urzędzie Wojewódzkim powiedział mi, że to wstyd i hańba, żeby ludzie z wyższym wykształceniem imali się takiego zajęcia. „A jak wam państwo nie zapewnia uczciwej pracy, to ja wam mogę nawet załatwić kamizelki pomarańczowe!” - powiedział.



Członkowie cech biorą udział w uroczystościach miejskich

Wielu urzędników było jednak dla mnie zawsze życzliwych, dotyczy to Urzędu Skarbowego, jak i Sanepidu. Tu nie miałem problemów, wszędzie okazywano mi sympatię i pomocną dłoń. Zwłaszcza w służbach sanitarnych.

Podobnie było w Stowarzyszeniu Prywatnego Handlu i Usług., do którego musieliśmy należeć. Tam nam doradzono, żeby wykształcenie „chować do kieszeni” (świadectwo maturalne to maksimum).

„W zapiekankach” jesteście od...

Minęło już ponad 20 lat, od roku 1985.

Dzisiaj chyba zmieniło się podejście do tego typu działalności...

Zasadniczo, nie trzeba nic ukrywać (śmiech). Wszystko jest legalnie. Podstawowa różnica jest taka: są pieniądze, jest towar.

Za czasów komunistycznych trzeba było stosować różne wybiegi.

W produkcji zapiekanek ser żółty twardy jest podstawowym składnikiem. W tym czasie miesięczny przydział tego surowca, wystarczał mi na dzień, czasem dwa. Trzeba było coś wymyśleć. Ser żółty był reglamentowany i dostarczany na poszczególne sklepy. Jeździłem więc za dostawcą i wykupywałem większą część towaru. Działo się tak dlatego, że sklepy nie zamawiały tego sera aż tyle. Po pewnym czasie uzgadnialiśmy z kierownikiem sklepu, że on będzie zamawiał większą ilość.

Sklep otrzymywał żółty ser bez kłopotu, bo to był tzw. sklep uspołeczniony.

Kiedy zaczynały się zmiany ustrojowe, zaczął się też zmieniać stosunek do was, prywaciarzy.

Na początku upadło wiele zakładów np. spółdzielni mleczarskich. Nie było, co prawda, tzw. rozdzielnika, ale nie było też surowca. W tym względzie przeszedłem długą drogę: należało szukać producentów, którzy sobie lepiej radzili, którym nie groziła upadłość.

Jednocześnie wytwarzał się pewien typ więzi, w których naczelną zasadą była wzajemna lojalność odbiorcy i dostawcy. Z doświadczenia wiem, że opłaca się nawet dopłacić, żeby mieć stałego dostawcę i towar dobrej jakości.

Z producentami pieczarek nie dyskutuję o cenach, bo wiem, jaki jest koszt produkcji tych grzybów. W zamian producenci kalkulują dla mnie ceny niższe, niż dla innych odbiorców, a ja dodatkowo mam pewność, że produkt jest wysokiej jakości.

Od pewnego czasu widuję Cię w gronostajach...

(śmiech) To jest tradycyjny strój Związku Rzemiosła Polskiego, którego początki sięgają XVI w., a więc czasów kształtowania się bractw cechowych. Zasady działania i kompetencje cechów były różne w różnym czasie.

W Biłgoraju pierwsza organizacja cechowa powstała w roku 1720.

Cech w Biłgoraju, po II wojnie światowej pod nazwą Cech Rzemiosł Różnych, działa od roku 1953. Początkowo przynależność do niego była obowiązkowa. Miał gwarantować wysoką jakość produktów i usług; teraz ma inne oblicze: przynależność jest dobrowolna.

Ale nie przypadkowa?

Tak, bo pewne zasady przyjmowania do cechu pozostawiono. Może więc należeć ktoś, kto prowadzi drobną, a nawet średnią działalność gospodarczą, a ta mieści się w granicach tzw. widełek obejmujących tzw. zawody rzemieślnicze.

Czy ta przynależność jest określona np. wartością produkcji?

Raczej nie. Do cechu należą głównie ci, którzy prowadzą szkolenia, bowiem ich uczniowie odbierają od danego rzemieślnika wykształcenie zawodowe. Są też pasjonaci, którzy przesiąkli działalnością samorządową.

Rzemieślników jakich branż skupia cech w Biłgoraju?

Są to przede wszystkim piekarze i cukiernicy. Tuż za nimi gastronomia i mechanicy pojazdów samochodowych. Bardzo mocną grupą są stolarze. Jest kilku krawców i szewc.

Jest też producent zapiekanek...

Kiedyś nie mieściłem się w ramach cechu; należałem do Stowarzyszenia Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Zamościu. Przez pewien okres byłem do tego zobligowany. Wszedłem nawet do Zarządu.

Kiedy cech w Biłgoraju przekształcił się w Cech Rzemiosła i Drobnej Przedsiębiorczości przystąpiłem do niego najpierw jako zwykły członek, potem ze względu na moje zaangażowanie, zostałem członkiem Zarządu i wreszcie Starzym Cechu.



Jan Pyznarski na posiedzeniu Zarządu Cechu. 11 listopada 2005

Jesteście takim dużym przedsiębiorstwem?

Zatrudniamy 800 osób jako rzemiosło zrzeszone. Są tu sami rzemieślnicy i ich rodziny, a także pracownicy najemni. W moim małym zakładzie pracuje łącznie 9 osób. Aktualnie zrzeszonych jest w cechu 95 rzemieślników; kiedy było to obligatoryjne - było nas 1200.

Bierzemy udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach miejskich. Jesteśmy zapraszani na szkolenia, sympozja, grupy dyskusyjne; jednym słowem jesteśmy dostrzegani.

Nie zawsze trafiałem tam gdzie trzeba, ale praca w cechu w Biłgoraju daje mi ogromną satysfakcję.

Nowa sala w BCK

Pod koniec ubiegłego roku oddano do użytku nowe pomieszczenie w Biłgorajskim Centrum Kultury. Sala pod sceną ma osobne wejście, zaplecze kuchenne, sanitarna i magazynowe.

Instalacja elektryczna i sanitarna były gotowe już roku temu. Brakowało jednak pieniędzy na wykończenie pomieszczenia. W październiku 2005r. na wniosek radnego Kazimierza Sobieskiego, BCK otrzymało z Urzędu Miasta dotację w wysokości 20 tys.zł. i można było ruszyć z resztą prac. Firma budowlana zajęła się równaniem ścian, wstawiono okna, wymieniono drzwi, położono płytki w kuchni, na klatce schodowej i łazience, w które zainstalowano armaturę łazienkową. Podwieszono sufit, który został wygłuszony specjalnym tworzywem.

Kompletny osprzęt i instalacje elektryczną do nowego klubu przekazała hurtownia elektryczna Kazimierz Ordecki, drzwi do pomieszczeń - firma Domex Janusz Saweczko, firma Pol - Skone - trzy okna, a jedna z firm meblarskich - szafki i blaty kuchenne.



Jest też mała przenośna scena, składająca się z łatwych w montażu podestów, która w razie potrzeby będzie każdorazowo ustawiana w klubie.

Prace firmy budowlanej pochłonęły 22 tys. zł, pozostały koszt wykończenia wyniósł ok. 10 tys. zł. Kwota ta została wyasygnowana z dochodów własnych BCK. Brakuje jeszcze funduszy na wykończenie podłogi. Planuje się położenie specjalnej elastycznej wykładziny, która poprawi akustykę wnętrza i będzie łatwa do utrzymania czystości.



Joanna Wyrostek

Śpiewać każdy może



Biłgorajskie Centrum Kultury organizuje 26 lutego Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Pogodna Nutka.

Zapraszamy solistów i zespoły wokalne (do 8 osób) z powiatu biłgorajskiego. Należy przygotować 2 utwory śpiewane w języku polskim, z akompaniamentem lub półplaybackiem.

Zgłoszenia prosimy przysyłać do 20 lutego 2006 r pod adresem:

Biłgorajskie Centrum Kultury
ul. Kościuszki 16, 23-400 Biłgoraj.

Najlepszym wykonawcom w poszczególnych grupach wiekowych: 7-10 lat, 11-14 lat, powyżej 15 lat zostaną przyznane dyplomy i upominki. Oceniane będą: dobór repertuaru, muzykalność, walory głosowe, poziom wykonania oraz ogólny wyraz artystyczny. Preferowane będą własne teksty, kompozycje i aranżacje.

W pracach wykończeniowych największy udział mają pracownicy BCK i wolontariusze zaprzyjaźnieni z BCK, którzy podłączali osprzęt elektryczny i sanitarny, bejcowali drewno i malowali ściany. Drewniane elementy wystroju wnętrza to również ich dzieło.

Nowa sala jest pomalowana w odcieniach różu i czerwieni. Ma oddzielne wejście jest od strony ulicy Ogrodowej.

- Pomieszczenie ma służyć rozszerzeniu naszej oferty kulturalnej, ale będziemy je również wynajmować mieszkańcom naszego miasta. Mogą się w nim odbywać np. kameralne spotkania rodzinne, firmowe i różnych innych instytucji. Chętnie będziemy tu wszystkich gościli. Zwłaszcza jednak na naszych kameralnych imprezach - powiedział Stefan Szmidt, dyrektor BCK.

W styczniu pracownicy BCK wygospodarowali również, obok sali, magazyn dla orkiestry, która w nowym klubie już odbywa próby.

KONCERT JAZZOWY



HARRIET LEWIS

&

JAZZ BAND

BALL ORCHESTRA

18 LUTEGO 2006 - GODZ. 18.00 - SALA WIDOWISKOWA BCK - WSTĘP: 15 ZŁ

Mówić wierszem

To będzie...

4 marca br. w Biłgorajskim Centrum Kultury odbędzie się Powiatowy Turniej Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Mogą w nim wziąć udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i dorośli.

Uczestnicy powinni zaprezentować wiersz i fragment prozy. Na zgłoszenia oczekujemy do 24 lutego br. pod adresem: Biłgorajskie Centrum Kultury, ul. T. Kościuszki 16, 23-400 Biłgoraj (z dopiskiem OKR).

Bliższych informacji udziela Maryla Olejko pod numerem tel. 0 84 686 04 15

Z lat minionych...

Recytatorzy z Biłgoraja mogą się poszczycić dużymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Siedem razy nasi reprezentanci brali udział w finale ogólnopolskim imprezy. Największy sukces odniosła Alicja Kubacka - Bazan, która w 2001r., w finale konkursu Lidzbarku Warmińskiego, zdobyła II nagrodę. Rok później, w Słupsku, Sławomir Niemiec był trzeci. W roku ubiegłym wszyscy reprezentanci naszego miasta i powiatu otrzymali nagrody, bądź wyróżnienia w turnieju wo-

Kalendarz imprez planowanych przez Biłgorajskie Centrum Kultury w roku 2006.

Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Pogodna Nutka” - 26. 02. 2006

Turniej szachowy im. J. Szokalskiego - luty 2006

Turniej Powiatowy OKR - 4. 03. 2006

Wybory Miss Ziemi Biłgorajskiej - 23. 04. 2006

Turniej Sztuki Recytatorskiej im. B. Leśmiana - 29. 04. 2006

Wiosna teatralna na Kresach - 29. 04 - 7.05. 2006

Ogólnopolski Przegląd Kabaretowy - 1. 05. 2006

Memoriał Aleksandra Bełzka w szachach - kwiecień - czerwiec

Koncert majowy - 3. 05. 2006

Turniej Powiatowy MKR - 6. 05. 2006

Złot Kapel Podwórkowych i Grajków Ulicznych - 10 - 11. 06. 2006

Letnie koncerty plenerowe - czerwiec - wrzesień

Otwarty Turniej szachowy z okazji „Dni Biłgoraja” - czerwiec

Konfrontacje Chórów „Tobie śpiewamy Ojczyzno” - 25. 06. 2006

Wakacyjny maraton szachowy - lipiec

Wakacyjne kino za złotówkę - lipiec

Eurofolk 2006 - cykl koncertów folklorystycznych - lipiec

Biłgorajskie Spotkania z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską - 22 - 24. 09. 2006

Turniej Powiatowy Jesiennego Konkursu Recytatorskiego - 4. 11. 2006

Jesień z muzyką na Kresach - cykl koncertów - 10 - 12. 11. 2006

Ogólnopolski Turniej Szachowy - listopad

Koncert Cecyliański - 19. 11. 2006

Mikołajki - 3. 12. 2006

Konkursu Recytatorski im. I. B. Singera - 9. 12. 2006



„Opowieści z Narnii:

Lew, Czarownica i stara szafa”

to jedna z najbardziej oczekiwanych premier filmowego sezonu 2005/2006 i jednocześnie najbardziej prestiżowa produkcja wytwórni Disney'a.

Repertuar kina BCK 10 - 28 lutego

data	godz.	tytuł	prod.	od lat
10, 11, 12	19 ⁰⁰	MOTÓR	Pol.	15
14, 15, 16	17 ⁰⁰	FACET Z OGŁOSZENIA	USA	15
14, 15, 16	19 ⁰⁰	SERCE NIE SŁUGA	USA	15
17, 19	17 ⁰⁰	SERCE NIE SŁUGA	USA	15
17, 19	19 ⁰⁰	FACET Z OGŁOSZENIA	USA	15
21, 22, 23, 24, 25	17 ⁰⁰	OPOWIEŚCI Z NARNII: LEW, CZAROWNICA I STARA SZAFKA	USA	7
21, 22, 23, 24, 25	19 ³⁰	36	Franc.	15
26	18 ⁰⁰	OPOWIEŚCI Z NARNII: LEW, CZAROWNICA I STARA SZAFKA	USA	7
28	17 ⁰⁰ , 19 ⁰⁰	PIŁA II	USA	15

Szczegóły - tel. 0 84 686 29 92

Aktualny repertuar kina BCK można znaleźć również na stronie: www.bck.neostrada.pl/kino.html

WYDARZENIA KULTURALNE 2005

Styczeń

*Ogólnopolska premiera filmu „Motór”.

W niedzielę, 23 stycznia, nasza publiczność jako pierwsza w kraju miała okazję obejrzeć dzieło Wiesława Palucha w wersji kinowej. Film został przyjęty entuzjastycznie, a widzowie wychodzili z seansu z wypiekami na twarzy.

*XIII Finał WOŚP.

Ponad 25 tysięcy złotych zebrał biłgorajski sztab podczas 13 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Od wczesnych godzin porannych około pięćdziesięciu wolontariuszy zbierało datki na ulicach miasta i w BCK, gdzie sztab przygotował koncert zespołów muzycznych BCK i grup tanecznych z Młodzieżowego Domu Kultury.

Luty

*W czwartkowy wieczór 17 lutego, studencka klubo - galeria „Tuba” uroczystie zainaugurowała swoją działalność. W holu Kolegium UMCS otwarto galerię, w której wystawiane są prace młodych artystów, nie tylko studentów uczelni.

* W piątek, 18. lutego otwarto w Galerii Biłgorajskiego Centrum Kultury wystawę fotografii Jacka Bąkowskiego pt. *„Chociaż matka zawsze wychwalała Biłgoraj, okazał się jeszcze piękniejszy niż nam opisała”* - „Spojrzeć inaczej na Biłgoraj potrafi jedynie człowiek, który tu nie mieszka” - mówił autor wystawy, która urzekła prostotą i swojskim klimatem.

*27 lutego - Festiwal „Pogodna Nutka”.

Impreza od lat cieszy się wyjątkowym zainteresowaniem dzieci i młodzieży.

W odróżnieniu od Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Legionowej, do konkursu „Pogodna Nutka” zgłasza się coraz więcej wykonawców.

W roku 2005 zaprezentowały się 33 zespoły i wokaliści. Poziom jest coraz wyższy. Gałę poprowadziła Maryla Olejko. Każdy z artystów śpiewał 2 utwory. Repertuar był bardzo urozmaicony. Począwszy od piosenek Maryli Rodowicz, Stanisława Sojki i Urszuli, kończąc na własnych kompozycjach.

W sumie na scenie zaprezentowało się prawie 80 młodych osób.

Marzec - Kwiecień

*Muzeum Ziemi Biłgorajskiej zorganizowało ekspozycje: „Szabły, szpady i tasaki”, „Marszałek Józef Piłsudski w malarstwie Zenona Joachimiaka” i „Zbrodnia sowieckiego totalitaryzmu. Katyń - w 65 rocznicę”.

*Kolegium UMCS w naszym mieście świętowało pięciolecie istnienia.

*5 marca na scenie BCK odbył się Turniej Powiatowy Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

*Wybory Miss Ziemi Biłgorajskiej, czyli Średniowieczna gala z pięknymi dziewczynami. Miss Ziemi Biłgorajskiej 2005 została Milena Kowalik. Podobała się zarówno członkom jury, jak i publiczności.

*Biłgoraj odwiedził niezmiennie popularny od lat zespół Stare Dobre Małżeństwo, który w sali widowiskowej BCK zaśpiewał swoje największe przeboje.

*9 kwietnia

**Koncert „Dziękujemy Ci Ojciec Święty” na scenie letniej BCK.
Tysiące biłgorajan żegnało Jana Pawła II.**

Maj

*3 maja, w święto Matki Boskiej Królowej Polski mieszkańcy Nadrzeczca i przyjezdni goście zgromadzili się przed drewnianą kaplicą w tej wsi, by pod przewodnictwem ordynariusza Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej, Biskupa Jana Śrutwy uczestniczyć w nabożeństwie majowym. W kaplicy tej przed laty wybitny malarz Jerzy Duda - Gracj umieścił obrazy przedstawiające stacje męki pańskiej.

Stefan Szmidt obchodził 40 - lecie pracy artystycznej.

*Powiatowy Turniej Sztuki Recytatorskiej im. Bolesława Leśmiana i Turniej Małego Konkursu Recytatorskiego.

*Na scenie letniej BCK odbył się piknik rodzinny „EUROMajówka”

* Koncert z okazji 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej na Placu Wolności. Zaprezentowali się: Chór Męski „Echo”, Biłgorajska Orkiestra Dęta im. Czesława Nizia oraz Teatr Poezji.





Czerwiec

Dni Biłgoraja

Przez ponad miesiąc (od 30 maja do 3 lipca) Biłgoraj zamienił się w miasto nieustających imprez: kilka tysięcy osób słuchało koncertów orkiestr, zespołów rozrywkowych, podziwiała prace rysunkowe najmłodszych malarzy, grało w szachy, siatkówkę i piłkę nożną.

*11 czerwca br. w ramach obchodów Dni Biłgoraja na skwerku przed BCK usadzono figurę sitarza z piaskowca. Pomnik jest dziełem Dariusza Harkota - biłgorajanina, rzeźbiarza samouka. Odslonięcie rzeźby odbyło się w obecności władz miasta i starostwa oraz gości z miast partnerskich Biłgoraja. Nowego „mieszkańca” witali młodzi i starsi... z równą sympatią.

*25 - 26 czerwca IV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej w Biłgoraj Soli Deo. Gwiazdą imprezy był zespół Raz Dwa Trzy.



Lipiec

*19 lipca Lato z Jedyneką zawitało w nasze strony. Byliśmy jednym z 40-u miast, które gościły latem na antenie Telewizji Polskiej w celu wypromowania swoich walorów turystycznych i nie tylko. Program powstał we współpracy z Urzędem Miasta.

*21 - 23 lipca. Koncert EUROFOLK na placu BCK.

Egzotyczne dźwięki muzyki ludowej z różnych zakątków świata rozbrzmiewały przez trzy dni na letniej scenie Biłgorajskiego Centrum Kultury. Było barwnie, ludowo i międzynarodowo. Celem czwartej edycji festiwalu „Eurofolk 2005” była promocja folkloru oraz kultury ludowej krajów Europy i tych, którzy z nami chcą się integrować. Były zespoły z Ukrainy (Perła Krymu), Serbii (Branko Markowic), Czech (Cifra), Turcji (Tutun Eksperleri Vakfi) i Meksyku (Zaacabe).



Sierpień

*Rocznica Sierpnia 80. Wieczorem 31 sierpnia w Biłgorajskim Centrum Kultury odbył się spektakl multimedialny, wspomnienie odległych, zwłaszcza młodemu pokoleniu, czasów - z nutą muzycznej refleksji w wykonaniu Jarosława Chojnackiego. Całość była tak skomponowana, że miało się wrażenie uczestniczenia w czymś co jest poza czasem, a przecież dzieła się niedawno. Stefan Szmidt wykreował na scenie postać obywatela PRL-u, który czytając ówczesne gazety pełne frazesów i partyjnej nowomowy niewiele rozumiał, więc szukał w radiu „Wolna Europa” wiadomości, co się naprawdę w Polsce dzieło. Obrazu dopełniały archiwalne nagrania przemówień Gomułki i Gierka. Nietrudno było zrozumieć, że wówczas społeczeństwo dzieliło się na My i Oni. Usłyszeliśmy jak różny był język komunizmu od języka Jana Pawła II, propagandy od języka prasy drugiego obiegu.

Wrzesień

*Czwartego września powitaliśmy sitarzy wracających z dalekiej podróży. Sześćdziesiąt płóciennych i drewnianych kramów, dziesiątki kostiumów i dekoracji z pocz. XX w., 20 konnych zaprzęgów i tłumy na ulicach witalujące na powitanie sitarzy wracających z dalekiej podróży - to „Radosne”, wielkie widowisko plenerowe, które w Polsce można zobaczyć tylko w Biłgoraju. Frekwencja, jaka towarzyszy kolejnym edycjom imprezy Żałosne - Radosne wskazuje na to, że jest to strzał w dziesiątkę. Przedsięwzięcie przygotowywane było przez wiele tygodni. Nie sposób zliczyć i wymienić wszystkich ludzi zaangażowanych w tę imprezę. Pracowały nad nią liczne instytucje, grupy teatralne i zespoły artystyczne działające w naszym mieście. Pomagały władze miasta, powiatu, prywatne instytucje i wielu innych ludzi.

*Już po raz siedemnasty na scenie Biłgorajskiego Centrum Kultury zabrzmiały słowa piosenki Jacka Falkiewicza „Daj mi Panie teatr” rozpoczynające „Spotkania z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską”.

Do Biłgoraja przyjechało wielu zaprzyjaźnionych wykonawców. Jak zawsze pojawili się uczestnicy konkursu, ubiegłorooczni laureaci i sympatycy poezji śpiewanej.



Październik

*W 15 rocznicę śmierci, w sali klubowej Biłgorajskiego Centrum Kultury, wspomniano twórczość Jacka Falkiewicza i Bogdana Krawca. Słowem i pieśnią uczczono również pamięć zmarłych kolegów z BCK-u: Sławomira Wołoszyna i Darka Kościelskiego. Organizatorem wieczoru był Teatr Poezji i Piosenki.

Listopad

*11 - 13 listopada - Jesień z muzyką i teatrem na Kresach, czyli cykl koncertów i spektakli. Wystąpili m. in. Stanisław Biczysko, Jerzy Pożarowski, Jacek Sut oraz Zoja Słobodian, kwartet JORGI, Jazz Band Ball Orchestra. Punktem kulminacyjnym był spektakl poetycko - muzyczny „Ja z przeklętych jestem tego świata” w reżyserii Maryli Olejko. Scenariusz powstał na podstawie utworów C. K. Norwida. Spektakl przygotował Teatr Poezji i Piosenki.

*Turniej Powiatowy Jesiennego Konkursu Recytatorskiego.



Grudzień

*10 grudnia br. w BCK odbył się Konkurs Recytatorskiego im. Isaaca Bashvisa Singera.

*„Kolęda na cztery głosy” - spektakl w BCK w wykonaniu teatru „Pod górkę” z Warszawy.



Andrzej Czacharowski - nauczyciel, regionalista, krajoznawca

Światło świecy. Nie zwracamy na nie uwagi... chyba, że chcemy stworzyć jakiś wyjątkowy klimat. W każdą niedzielę towarzyszy mszy św. Ale nad jego symboliką, głębokim uniwersalnym znaczeniem raczej nie zastanawiamy się. Ale kiedyś tak nie było. Świece, gromnice były w domu czymś bardzo ważnym, istotnym. Sama etymologia wyrazu *gromnica* jest bardzo prosta. Pochodzi od *gromu*, który możemy kojarzyć z burzą, błyskawicą. Właśnie w chwilach kataklizmów, często występujących burz, świecę wystawiano w oknie, aby chroniła od nieszczęścia. W polskiej świadomości religijnej gromnica chroniła również od wilków, które w mroźne lutowe noce podchodziły pod ludzkie domostwa. W ikonografii zapalona świeca w ręku Matki Boskiej broniła zapóźnionych podróży od atakujących dzikich zwierząt. Ta moc światła w polskiej, chrześcijańskiej rzeczywistości brała się z mocy boskiej, siły, jakiej nabierała zwykła świeca w momencie jej poświęcenia.

Przekazanie owej nadludzkiej wartości odbywa się od kilkunastu wieków 2 lutego w Święto Ofiarowania Pańskiego zwane też dawniej Świętem Oczyszczenia NMP, a u nas w Polsce nazwane świętem Matki Boskiej Gromnicznej.



Puszczańscy świecarze

■ Andrzej Czacharowski

Dawniej po powrocie z kościoła do domu w Gromniczną zapalano świecę i płomykiem zataczano krzyż na suficie izby. Potem skrzętnie przechowywano ją w skrzyni jak największy skarb i wykorzystywano przy ważnych wydarzeniach rodzinnych lub chwilach zagrożenia. Gromnica była wykonana z wosku pszczelego starymi, sprawdzonymi sposobami. Dzisiaj świece, tak jak większość przedmiotów domowego użytku produkuje się w skali przemysłowej, a w wytworzeniu gromnic wosk zastąpiła wszechobecna parafina. Takich woskowych gromnic jest coraz mniej, a był taki okres, że w ogóle ich prawie nie wyrabiano. Tym cenniejsze jest to, że zwyczaj produkcji świec woskowych przetrwał w naszym mieście.



Co roku przed świętem Matki Boskiej Gromnicznej grupa radnych Rady Parafialnej przy parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Biłgoraju zbiera się, aby wytapiać świece. Miejscem spotkań jest pomieszczenie przy dawnym klasztorze oo. Franciszkanów w Puszczy Solskiej. Umiejętność wyrabiania świec przekazali im ich ojcowie i dziadowie. Zwyczaj wyrabiania świec z wosku w tutejszej parafii ma kilkusetletnią tradycję. Świadczy o tym choćby stara miedziana misa, która według świecarzy pamięta jeszcze czasy franciszkanów, opiekujących się Puszczą Solską do 1864r. Technologia produkcji świec jest bardzo prosta, ale wymaga cierpliwości, dokładności i dość długiego czasu. Materiałem do produkcji świec jest przede wszystkim wosk pszczeli, ale też parafina i włókna, z których formuje się knot świecy. Jak nam powiedzieli puszczańscy świecarze wosk kupują od pszczelarzy, parafinę mają ze starych zapasów, a włókna na knoty otrzymali dawno temu od włosiankarzy, którzy wytwarzali włosiankę, materiał usztywniający ubrania. Do wyrobu świec świecarzom służą jeszcze: sito do przelewania wosku (aby był czysty), miedziana misa, koło



z haczykami (na nich zawieszają się knoty), czerpak do rozpuszczonego wosku, kuchenka elektryczna (do podgrzewania wosku) i garnki (do rozpuszczania go). Warto dodać, że koło do zawieszania knotów było robione na wzór koła należącego do franciszkanów, które zostało oddane do skansenu w Mokrym Lipiu.

Cykl produkcyjny wydaje się bardzo prosty. Na kole podwieszonym u sufitu zaczepia się knoty. Te z Puszczy Solskiej mają po 70 centymetrów długości. W tym czasie rozpuszcza się małą ilość parafiny i wosk. Pod kołem z knotami ustawia się kuchenkę elektryczną, a nad nią misę o średnicy trochę większej niż koło. Cała sztuka wytwarzania świec polega na umiejętnym polewaniu knotów. Najpierw polewa się knoty parafiną, ponieważ - jak mówią puszczańscy świecarze - wosk bardzo skręca włókna. Na pierwszą warstwę parafiny leje się roztopiony wosk. Spływającą do miedzianej misy żółto-brązową ciecz nabiera się ponownie metalowym czerpakiem z drewnianą rączką i ponownie oblewa knoty. Co jakiś czas do misy dolewa się (wcześniej przedczając przez sito) następną porcję roztopionego wosku. Te czynności trwają około dwóch godzin.

Jan Różański, Zygmunt Dziewulski, Władysław Kowal i Jan Dzikuch oraz Jerzy Rochacki wytapiają świece zazwyczaj tylko raz w roku, właśnie przed świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Sprzedają je później w zakrystii kościoła lub w kruchcie kościelnej. Jak sami mówią, wyrabianiem świec zajmują się ludzie w wielu sąsiednich parafiach: Majdanie Starym, Frampolu, Radechnicy i innych.

Tym cenniejszy staje się fakt, że w naszym mieście ten stary zwyczaj, to stare rzemiosło ma swoich kontynuatorów, dzięki którym woskowe świece na Matki Boskiej Gromnicznej płoną światłem, tym cieplejszym i mocniejszym, bo puszczańskim... nam bliskim.

■ Piotr Flor

Z dziejów ordynacji

Był październik 1654 roku. Właśnie mijało dziesięć lat od dnia osiedlenia się franciszkanów na południowym przedmieściu Biłgoraja. Minoryci zdążyli się już przyzwyczaić do swego nowego miejsca zamieszkania, położonego na skraju puszczy w pobliżu lokowanego przez króla Batorego grodu. Żaden z nich, łącznie z ówczesnym przełożonym konwentu o. Bonawenturą Droszowicem - nie przypuszczał nawet, iż dokładnie 300 lat później wchłonie on ich kościelną osadę i utworzy tak dobrze znany współczesny ośrodek nad Białą i Czarną Ładą.

I nic w tym dziwnego, albowiem w owym 1654 istniała tu jeszcze wyraźna granica pomiędzy skromną ojcowizną Zbigniewa Gorajskiego, a otaczającą ją zewsząd wielką ordynacją ich równie młodego fundatora, Jana II Zamoyskiego, zwanego „Sobiepanem”. Wspomniana linia graniczna została oznaczona niewielkimi kopcami ziemnymi, usypanymi jeszcze w 1599 roku przez jego dziadka, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, twórcy tegoż rodowego latyfundium.

Południowe „rogatki” ówczesnego miasteczka znajdowały się około dwustu metrów przed obecną księgarnią pani Marii Gleń, tuż za domem państwa Niemców, patrząc od strony Tarnobrodu. Jednak teren ten prawie od samej bramy miejskiej nie był w ogóle zamieszkały. Stąd też odległość między osadą zakonną, a Biłgorajem wynosiła wtedy dokładnie dwie wiorsty (ponad 2 km).

W owym czasie na tym przedmieściu, przy szlaku z Przemyśla do Lublina, stało kilka świeżo wzniesionych obiektów sakralnych. Oprócz kościoła i klasztoru Braci Mniejszych Konwentualnych, znajdowała się tu jeszcze słynna historyczna kapliczka, wystawiona rzekomo przez pustelnika Wojciecha. W latach późniejszych dołączyła do nich jeszcze dzwonnica, tworząc niepowtarzalny zespół klasztorny.

Dzieje tej części współczesnego miasta, jak na miejsce wybrane przystało, obfitowały od samego początku w wiele niecodziennych wydarzeń. Chciałbym przedstawić chociaż jedno z nich.

Wzięło ono swój początek dawno temu, bo w połowie XV w. z chwilą narodzin dwóch synów Tomasza z Łąźnina, protoplasty rodziny Zamoyskich, przybyłego wówczas z ziemi łączyckiej na Ruś. W 1447 roku zakupił on dwie wsie w ziemi chełmskiej, a mianowicie (Stary) Zamość i Wierzbę, które przed śmiercią przekazał swoim dzieciom. Właśnie potomkowie tych dzieci, a zwłaszcza jeden

z nich, stał się twórcą niniejszej historii.

Mam tu na myśli Jana Chrzyciela Zamoyskiego, którego los przypadkiem lub też nie, złączył z Biłgorajem. Wywodził się on w linii prostej od Macieja, który jeszcze za życia Tomasza został rotmistrzem królewskim. Kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski pochodził z linii zapoczątkowanej przez jego starszego brata Florianą.

Prapradziad naszego bohatera miał czterech synów: Jana, Wojciecha, Pawła i Waclawa. Niestety ci dwaj ostatni zmarli bezpotomnie, a po Wojciechu linia wygasła na wnukach Krzysztofa: Feliksie oraz Jerzym, który po obraniu stanu duchownego został biskupem chełmskim.

Jedynie Jan miał więcej szczęścia, chociaż jego dwóch potomków, Szymon i Mikołaj, również nie pozostawiło dzieci. Młodszą linię przedłużył więc ostatni z synów Jana, będący zresztą jego imieniem. Tenże Jan stał się ojcem Waclawa, chorążego chełmskiego i kasztelana lwowskiego, trzeciego z kolei Jana, strażnika wielkiego koronnego i kasztelana chełmskiego oraz Stanisława, zarządcy dóbr szarogrodzkich, należących do założyciela ordynacji.

Ojciec Jana Baptysty, strażnik wielki koronny (zmarły w 1618 roku), który był mężem księżniczki Anny Wiśniowieckiej, miał z nią jeszcze trzech innych synów, tj. Zdzisława Jana, Jerzego i Aleksandra oraz córkę Helenę.

Aleksander zmarł bezpotomnie, o Jerzym nie wiemy niczego konkretnego i chyba tylko dlatego kontynuatorem rodu stał się z konieczności Zdzisław, który nie będąc gorszym od swych poprzedników został poważanym kasztelanem czernihowskim. To właśnie on po śmierci „Sobiepana”, razem ze swymi synami, będzie dobijał się praw do ordynacji, zajętej zbrojnie przez oboźnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego.

Jak można zauważyć, aż dwóch potomków młodszej linii tego rodu zostało kapłanami, przy czym Jan Chrzyciel był ponadto zakonnikiem. Wstąpił bowiem do słynnego Zakonu Kaznodziejskiego, czyli do Ojców Dominikanów. Właśnie u nich otrzymał w swoim czasie gruntowne wykształcenie, zarówno w naukach świeckich, jak i teologicznych, dzięki czemu został wkrótce profesorem ich studium zakonnego oraz przeorem konwentu w Krakowie.

W lipcu 1633 roku na wniosek króla Zygmunta III Wazy otrzymał nieoczekiwane nominację na biskupa bakowskie-



Piotr Flor - pasjonat - regionalista, mieszka w Warszawie

go w Moldawii. Swoją pierwszą stolicę biskupią objął jeszcze w tym samym roku. Chociaż, zgodnie z przekazem historycznym, zarzucano mu zaniedbywanie tej diecezji, był jej ordynariuszem aż do marca 1649.

Zarzuty te nie przerwały zresztą jego kariery, bowiem właśnie w tym roku przeniesiono go na wakujące biskupstwo przemyskie. Ale rządy w nim rozpoczął dopiero w 1650. Pozostawał tu przez cztery lata, tj. do dnia otrzymania kolejnej nominacji. Stało się to dokładnie 19 października 1654 roku, kiedy to został mianowany biskupem łuckim.

Pod koniec tego roku udał się więc z Przemyśla w kierunku Wołynia, by tam rozpocząć swoje pasterzowanie. Niestety w drodze zaskoczyła go śmierć, która nadeszła nagle już 1 stycznia 1655 roku pod samym Biłgorajem, zapewne w miejscu, gdzie znajdowało się oratorium franciszkańskie. Został pochowany uroczyście w Kolegiacie Zamojskiej (dzisiaj katedrze), obok swoich wielkich krewnych. Na jego grobie zamieszczono wówczas łaciński napis następującej treści:

Przechodniu! Tego, który był, nie ma. Jan Chrzyciel Zamoyski nie tylko z urodzenia, lecz bardziej z cnoty i światłej wiedzy sławny, najprzedniejszej Rodziny Dominikańskiej Profesor, Świętej Teologii Doktor. W końcu do wyższych [rzeczy] wybrany i wyróżniony z przychylnością najłaskawszego króla Polski arcykapłańskimi insygniami Inful: Bakowskiej w Wołoszech, Przemyskiej na Rusi, Luckiej na Wołyniu. Gdy te ostatnie śpieszył objąć w posiadanie, został po drodze w pobliżu granic Białgoraya wezwany przez Stwórcę Życia Roku Odnowionego Zbawienia 1655 w same Kalendy Stycznia. W ten sposób żądzorna śmierć ani cnoty, ani urzędu nie oszczędziła.

(Przetłumaczył Piotr Flor)



Kazimierz Szubiak - długoletni nauczyciel wychowania fizycznego, działacz sportowy.

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia powstała we wrześniu 1983r., dzięki staraniom dyrektora Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Zamościu Władysława Zbyluta, wizytatora kuratorium oświaty i wychowania Stanisława Dziwury i poparciu kuratora Czesława Dychy. W Biłgoraju największe zaangażowanie w przekształcenie społecznego ogniska muzycznego w szkołę wykazał dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - Czesław Łukasik. Dużą pomoc wnieśli naczelnik miasta - Ryszard Niespodziewański oraz dyrektor Biłgorajskiego Domu Kultury - Janusz Bentkowski. To on podzielił się biurkiem z nowym dyrektorem szkoły - Wiesławem Zającem. Zajęcia odbywały się w garderobach za sceną, a za salę wykładową służyła klubokawiarnia.

W tych prymitywnych warunkach rozpoczęło pracę dwóch etatowych nauczycieli: Wiesław Zająć i Marek Widz, przy wsparciu m. in. Czesława i Henryka Niziołów.



Na trąbkach grają: Sławomir Łęcki i Adam Szwed

Wystartowało 68 uczniów (wylonionych z 250 kandydatów) w klasach: fortepianu, skrzypiec, gitary, akordeonu i instrumentów dętych.

■ Kazimierz Szubiak

Prawie z niczego

Po 4 miesiącach szkoła otrzymała pierwszy samodzielny lokal przy ul. Kościuszki 28.

Poddano remontowi ten mocno zdewastowany obiekt, pozostawiony przez SP nr 2, dzięki ówczesnemu naczelnikowi, - Ryszardowi Korniakowi oraz pierwszym działaczom komitetu rodzicielskiego: Helenie Kuś, Annie Gozdeckiej, Jerzemu Ciosowi, i Stanisławowi Cielicy.



Pierwsze zebranie rodziców i dzieci przyjętych do PSM na rozpoczęciu roku szkolnego 1983/84



Pierwsza komisja egzaminacyjna. Od prawej: naczelnik miasta - Ryszard Niespodziewański, wizytator kuratorium - Stanisław Dziwura, dyrektor PSM - Wiesław Zająć, instruktor - Janusz Żak, akordeonista - Tomasz Szcząchor

W 1984r. usłyszeliśmy pierwszy publiczny występ naszych uczniów, podczas uroczystej sesji Rady Miasta w sali BDK. Pierwsi wychowankowie, którzy zdobyli laury w wojewódzkich i krajowych konkursach muzycznych to: Tomasz Szcząchor, Zenon Oleszczak, Aleksandra Majcher, Aneta Wlezień, Joanna Szwed, Piotr Głowiak, Olga Niespodziewańska, Michał Zająć.

Niestrudzony dyrektor Wiesław Zająć, prócz nieustannych remontów prowadził naukę gry na fortepianie, założył nauczycielski zespół madrygalistów i chór dziecięcy w Młodzieżowym Domu Kultury. W 1988r. przekazuje urząd dyrektorski Janowi Różańskiemu. Szkoła liczy już 180 uczniów. Nowy dyrektor, dzięki pomocy społeczników z rady szkoły: Czesława Łukasika, Jana Kowalskiego, Zenona Iskry, Tadeusza Kloca, Józefa Ćwikły, i Marty Fusiarz zapracowuje na budynek po Komitecie Miejskim PZPR, w którym szkoła funkcjonuje do dziś.

Zakupiono wiele instrumentów, poszerzono kadre pedagogiczną, a trzecim dyrektorem zostaje w 1991r. pani Maria Jasińska - Zań, która podobnie, jak jej poprzednik pracowała w placówce od początku jej powstania. Nauczyciele dumni są z sukcesów uczniów: Miry Krużel, Magdy Iwańczuk, Waldemara Czapl i Sławomira Kaczora.

Uczniowie tej szkoły znani są w kraju. Andrzej Gozdecki gra na saksofonie altowym w warszawskim kwartecie saksofonowym, inni pracują w filharmoniach, zakładają własne zespoły muzyczne (np. Zbigniew Biliński), pokończyli akademie muzyczne i kształcą następne pokolenie muzyków.

Po przejściu na emeryturę zasłużonej w ruchu muzycznym dyrektor Marii Jasińskiej - Zań, czwartym dyrektorem od 2003r. jest Anna Rabej, pracująca w tej szkole od 20 lat.

Długoletni stroiciel fortepianów Wiesław Gertner z Krakowa napisał:

(...)od początku powstania szkoły opiekuję się instrumentami. Podziwiam dyrektora i nauczycieli, którzy prawie z niczego zorganizowali szkołę muzyczną z prawdziwego zdarzenia.

A oto inna opinia:

Droga do artyzmu wymaga wielu wyrzeczeń, cierpliwości i wytrwałości - satysfakcja przychodzi po ciężkiej pracy. Gratuluję pedagogom zdolnych uczniów, uczniom cierpliwych nauczycieli.

Podpisała Joanna Wnuk-Nazarow, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, kwiecień 1998r.



Pierwszy znakomity gość. Pan Alex Eckert, dyrygent i pedagog

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2	5										8
3					4			1			
4											
5			6								
6											
7										3	
8			7		2						
9											

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 8.

POZIOMO:

1-C lotniczy lub morski; 1-H piłkarze z Biłgoraja; 2-A urok, czar; 2-G mieszkaniec naszego kraju; 3-A rodzaj ciasta; 3-H morska; 4-A zły owad; 4-F muł jeziorny; 4-I zero; 5-A umówione spotkanie; 5-H mydło z piosenki; 6-E halucynacja; 6-J inaczej cześć; 7-A symbol chemiczny kurczatowa; 7-D ze stolicą w Teheranie; 7-I domek pszczoł; 8-C stolica Armenii; 8-J mistrz przestworzy; 9-A symbol toru; 9-D wieczne zielone drzewo; 9-I dawniej atrament

PIONOWO:

A-1 arbiter; A-7 dachowiec; B-2 na trawie; C-1 w lesie bez drzew; D-1 utwór poetycki; D-7 armia w Irlandii; E-1 pierwiastek promieniotwórczy; E-5 bezpiecznik; F-3 wyżyna w Kamerunie; G-6 miasto w Iraku; H-1 bryła, odłam; H-5 symbol fermu; I-1 siostra Balladyny; J-1 Salvadore, hiszpański malarz; J-6 rozkład; K-1 drzewo liściaste; K-8 stanowisko kierowania

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 12.

POZIOMO:

1-D prawosławny ksiądz; 1-H bogini łowów; 2-A teoria rozwoju J. Ch. Smutsa; 2-H królewscy z Madrytu; 3-A starożytne liczydło; 3-G odgłos z owczarni; 3-J najstarsze miasto Sumerów; 4-A śliska tkanina; 4-J piłkarze z Mediolanu; 5-B drobna moneta Laosu; 5-E Jantar lub Seniuk; 5-J rzeka w Maroku; 6-A czepia się psiego ogona; 6-I amplitudowa modulacja; 6-N symbol chemiczny argonu; 7-B nienasycony alkohol; 7-G ptak nawodny; 7-L bawół indyjski; 8-A wszystko w porządku; 8-D luksusowy dom; 8-J zebranie; 9-C sławny w telewizji; 9-K upokarzające uczucie; 10-A nocny; 10-K literacka cyganka; 11-A piłka poza boiskiem; 11-F Władysław, złoty medalista olimpijski w pchnięciu kulą; 12-B narzędzie do cięcia; 12-J kaszubski instrument muzyczny; 13-A sakramentalne słowo; 13-E miasto portowe w Iraku; 13-M cygan; 14-D ego; 14-I gra rekreacyjna; 15-A przylądek; 15-E zawór; 15-M chiński instrument muzyczny; 16-A imię Janowskiej, aktorki; 16-G północnoamerykański myśliwy; 17-A imię żeńskie; 17-H sumeryjski bóg nieba; 17-M chwyt komedii

PIONOWO:

A-1 drobna moneta wietnamska; A-8 praca w polu; A-13 węgierskie wino; B-2 mały w ramce; B-10 powiększająca; B-15 mała Alina; C-2 pensja pani w powieści „Emancypantki”; C-9 mały sklep; C-15 osobisty numer; D-1 rodzaj broni drzewcowej; D-6 urok; D-16 grecka litera; E-1 wąski wał piaskowy; E-4 dźwięk w gamie; E-7 ogon cietrzewia; E-12 gobelin o bogatej fakturze; F-1 symbol chemiczny prometu; F-4 plynie przez Puszcę Goleniowską; G-3 talon; G-7Pacino, aktor amerykański; G-13 Marek, polski kompozytor; H-1 pośrodku cyrku; H-7 model Forda; H-11 ściana; H-15 okres w dziejach; I-1 po do; I-6 symbol złota; I-13 lasso; J-1 amulet; J-11 symbol rubidu; K-1 tkanina z Torunia; K-8 zniszczone przez trzęsienie ziemi miasto w Birmie; K-12 Finn, pisarz norweski; L-3 ratownictwo techniczne w skrócie; L-6 z uszkami; M-1 Henryk 1828-1906, dramato-pisarz norweski; M-7 część sploty; M-12 powab, czar; N-3 0,01 ha; N-6 góry w Ameryce; N-11 Yoko, żona Lennona; N-15 miejsce narodzin Zeusa; O-1 rosyjski samolot; O-5 zespół trzech elementów; O-12 koniec pacierza

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
1									7						
2						12									
3		1													
4										2					
5															
6		11													
7				3											
8												6			
9															
10														10	
11			4												
12															
13									9					8	
14															
15									5						
16															
17															

Hasła krzyżówek należy nadesłać do redakcji do dnia 15 marca 2006. Do wylosowania nagroda książkowa ufundowana przez MIOC w Biłgoraju.

Autorem krzyżówek zamieszczonych w BGS „TANEW” jest pan Sławomir Bzdziuch.



JAN GUSKA
1939 - 2005

Odszedł niedawno czołowy snajper BKS Łada Biłgoraj - **Jan Guska**.

Grał w „Ładzie” w latach 1962 - 68. W każdym meczu strzelał bramki. Doskonale współpracował z Januszem Bekiem, Jerzym Murą, Wiktorem Wojtaszczykiem i innymi znakomitymi napastnikami naszej drużyny, których często wspominał w swoich opowieściach.

Pochodził z Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie jako uczeń szkoły zawodowej był reprezentantem federacji „Zryw”. W Zamościu, gdzie odbywał służbę w Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych, był jednym z asów zespołu „Technik Zamość”.

Dzięki staraniom ówczesnego sekretarza „Łady”, Jana Czarneckiego, przybył do Biłgoraja, założył rodzinę i został.

Trener „Łady” Bogusław Derylak ustawił go na lewym łączniku. Numer „10” na jego koszulce, przyniósł mu szczęście. Zawsze był w czołówce listy „króla strzelców”.

Pozostanie w naszej pamięci, jako zawodnik z klasą, sympatyczny, koleżeński i wesoły.

Zdjęcie powyżej zostało zrobione na kilka dni przed Jego śmiercią, kiedy po raz ostatni odwiedził mnie w domu.

KS

Cichy Rapsod pamięci Janka

Dzisiaj przyszło się nam zegnać drogi Janku
Jak zegna się czerń nocy o brzasku poranku

Zacząłeś bieg życia na ostrowskich nizinach
Aby dzisiaj skończyć żywot po pięciu i pół tuzinach

Z Twojego Ostrowca dochodziły nas plotki
Że pracowałeś w Hucie Nowotki
Jak niegdyś całe życie Twój tata
A Ty wytrwałeś w Hucie dwa lata

W rodzinnym Ostrowcu
Z rudy wytapiałeś metal
A w biłgorajskim „METALU”
Z żelaza robiłeś detal

Zjawiłeś się u nas, bo wszedłeś w „układy”
Grając w Biłgoraju w drużynie „Łady”

Pamięć o Tobie nie minie
Bo strzelałeś dużo bramek, w naszej drużynie

Świat dla Ciebie był pełen podziwu
Jak wiele dokonałeś dla biłgorajskiego „POSTIWU”

Dokładnie i bez żadnej „mowy”
Budowałeś ośrodek wypoczynkowy

Wiedziałeś co dwie proste równoległe
I jak zrobić cegle
W rytmie pracy trzymane
Tyrałeś często na dwie zmiany

My pamiętamy jak rosła inwestycja nowa
Bocznica kolejowa

W dekadzie sześćdziesiątych lat
Byłeś z każdym za pan brat

Potem jak wieść niesie
Pracowałeś z nami w PKS-się

Tam rosła chwała kolegi Jana
Jak postać z dramatu Kordiana
Gdzie wieszcz znad rzeki Ikwy
Zapraszał nas do modlitwy

Cel - Koparka Waryński - tak trzeba
Cel - stacja obsługi - tak trzeba
Cel - opony - tak trzeba
Cek - budynek administracyjny - tak trzeba
Za to kolego Janie,
Pan Bóg weźmie kiedyś do nieba

Ostatnio będąc na łaskawym chlebie
Chodzili Twój znajomi do Ciebie
I choć wie mało który,
Że Ty, autobus i torba podróżna
I jako dusza usłużna
Deptałeś ścieżki u szefa Infrastruktury

Dziś w wielkim smutku zegnamy Ciebie
Bo pomagałeś nam w każdej potrzebie

Zło zamknij Janku pod trumny wiekiem
A my będziemy Cię wspominać
Że byłeś dla nas dobrym człowiekiem

Dzisiaj Cię zegnamy i wszyscy są z nami
Przyjaciele, koledzy i chłopaki co jeżdżą TIRAMI

A Ty bracie, kiedy staniesz nad tą mogiłą
Wspomnisz, że to naprawdę tak było

Ryszard Korniak

■ Andrzej B. Miazga

Piłka nożna. Wiosna tuż, tuż...

ŁADOWANIE AKUMULATORÓW



Łada - w przerwie zimowej nikt nie odszedł z zespołu

Od 16 stycznia piłkarze Łady przygotowują się do rundy wiosennej. Celem działaczy, trenera i piłkarzy jest awans do IV ligi, tego też oczekuje rzesza biłgorajskich kibiców.

Przypomnijmy, że na półmetku rozgrywek Łada zajmuje pierwsze miejsce w tabeli, mając dwa punkty przewagi nad lokalnym rywalem - Victorią Łukową i 3 oczka nad kolejnym pretendentem, Spartakusem Szarowola, który od stycznia prowadzi dobrze znany w Biłgoraju - Siergiej Gacenko. Na pierwszych zajęciach trener Marek Sadowski miał do dyspozycji 16 piłkarzy. Zabrakło Wojciecha Białka, którego dopadła grypa, a Sławomir Bartecki przebywał w tym czasie na studiach. Pocięszające jest to, iż w okresie zimowym nikt nie odszedł z klubu. Z pierwszym zespołem ćwiczą utalentowani juniorzy. Przed drużyną trudna runda rewanżowa, a jej wyniki zadecydują, czy już tej jesieni na nowej płycie stadionu ośrodka sportu zagrają z gospodarzami zespołu z IV ligi.

Zarząd klubu stworzył warunki przygotowań zbliżone do optymalnych. Drużyna trenuje w sali, siłowni, terenie i rozgrywa mecze sparingowe z rywalami grającymi w wyższych klasach. To wszystko ma pomóc w osiągnięciu wysokiej formy na całą rundę wiosenną, a także mieć nadzieję, na jesienną walkę z drużynami czwartoligowymi. Aby tego dokonać, potrzebne są uzupełnienia składu, gdyż w minionym roku trener dysponował 11-12 piłkarzami, którzy są w stanie grać na poziomie wyższym niż V liga. Klubowa młodzież czyni stałe postępy i zapewne w krótkim czasie przebije się na stałe do wyjściowej jedenastki, ale póki co, tę lukę trzeba zapelnąć. Wiadomo, że do zespołu powrócił Dariusz Pieczykolan /jesienią Aleksandria Aleksandrów/. Do gry w Ładzie przymierzany jest również Arkadiusz Kołodziej z Sygnału Lublin i Paweł Sawicki, wychowanek Lublinianki. W klubie trenuje także Kamil Marzec z Aleksandrowa. O ich przydatności do zespołu zdecyduje szkoleniowiec, który bacznie przygląda się ich poczynaniom.

W zimowych przygotowaniach udział biorą: Tomasz Kyć, Oleksiej Die-mianiec, Artur Kukielka, Siergiej Sawczuk, Sławomir Bartecki, Daniel Paluch, Marcin Krzepilko, Sebastian Skrzypek, Damian Farotimi, Ireneusz Zarczuk, Michał Furlepa, Wojciech Białek, Mateusz Igras.



Siergiej Sawczuk (na pierwszym planie) podczas sparingu

Z pierwszą drużyną trenują także juniorzy, którzy występowali już w pierwszej jedenastce. Są to: Marcin Dycha, Piotr Jasielski, Mirosław Poliwka, Grzegorz Mulawa, a także Krzysztof Sosnowski.

W okresie przygotowawczym Łada zaplanowała rozegranie ośmiu meczów kontrolnych, a przeciwnikami będą m. in.: Pogoń Leżajsk, Unia Hrubieszów, Pogoń Lubaczów i Hetman Zamość.

W pierwszym sparingu w Biłgoraju Łada pokonała Unię Bełżyce 4 : 1. Gole dla Łady strzelali: Dycha, Marczuk, Igras, Białek.

Agencja PKO BP S.A. **JEST JUŻ**
BANKOWY LEASING W BIŁGORAJU

Przedsiębiorco oferujemy leasing:
 - Samochodów; - Maszyn i urządzeń technicznych i medycznych;
 - Sprzętu komputerowego; - Mebli biurowych; - Nieruchomości.

Proponujemy każdy rodzaj leasingu.

Bankowy Fundusz Leasingowy
 Agencja PKO BP S.A., TEL. 084 688 07 38; 084 686 80 28
 Biłgoraj ul. Pił. Wolności 8



A. B. Miazga - dziennikarz (członek SPM), działacz sportowy i kulturalny.

Lekkoatletyka. Po sukcesie we Francji. KADROWICZKI W SPALE



Justyna Bąk po powrocie ze Spaly trenuje na stadionie OSiR

Reprezentantki Polski Justyna Bąk i Joanna Kaczor w połowie stycznia szlifowały formę w znanym ośrodku sportowym w Spale, gdzie zajęcia prowadził Stanisław Bąk, jeden z trenerów kadry.

Na początku stycznia Justyna Bąk udanie startowała we Francji. W Honilles koło Paryża biłgorajanka zajęła czwarte miejsce na dystansie 10 kilometrów. Zawody po raz trzeci wygrała Merima Denboba /Etiopia/. Po powrocie i kilkudniowym wypoczynku Justyna wraz z biegaczką Znicza - Joanną Kaczor (podo-pieczna Mieczysława Jamroza) udały się do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale, by rozpocząć przygotowania do nowego sezonu.

- Starty Justyny na najbliższy okres nie zostały jeszcze zaplanowane, ale w niedalekiej przyszłości powinna uczestniczyć w jednym z biegów przełajowych na południu Europy - planuje Stanisław Bąk - trener i mąż Justyny.

Tenis stołowy. Ping - pongowy ranking.

BIŁGORAJANIE W CZOŁÓWCE

Po rozegranych dwóch ogólnopolskich i dwóch wojewódzkich turniejach kwalifikacyjnych w tenisie stołowym, zawodnicy UMKS Biłgoraj plasują się w czołówce.

Wśród kilkuset tenisistów, którzy wystartowali w dotychczasowych zawodach wysoko plasuje się w swej kategorii wiekowej utalentowany **Kacper Żybura**. W kategorii juniorów zajął piąte miejsce, a jego kolega klubowy **Jakub Wlizło** jedenaste. Zaś w kategorii kadetów na wyższej pozycji plasuje się Jakub Wlizło (7 miejsce), a tuż za nim jest Kacper Żybura. Jakub Wlizło zajmuje 2. miejsce wśród młodzików, właściwej kategorii dla jego wieku. Trenerem obydwu zawodników jest **Mirosław Iwańczuk**, który plasuje się na 19 pozycji w kategorii seniorów.

Turniej eliminacyjny i puchar starosty.
PIŁKARSKI MARATON

Olimpiakos Tarnogród i Victoria I Łukowa wygrały eliminacje do XIV Mistrzostw w Halowej Piłce Nożnej. Obydwa zespoły reprezentować będą powiat biłgorajski w turnieju finałowym na szczeblu okręgu zamojskiego.

Do biłgorajskich eliminacji, które były jednocześnie I turniejem o puchar starosty przystąpiła rekordowa liczba drużyn. W hali Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących spotkało się aż 21 ekip, co jest absolutnym rekordem. Po rozegraniu meczów grupowych, w finale zagrały zespoły **Olimpiakosu Tarnogród i Victorii I Łukowa** /juniorzy/. Po golach **Mariusza Dołęckiego** /2/ i **Łukasza Karpika**, tarnogrodzianie wygrali 3:0. W walce o trzecie miejsce **Victoria II Łukowa** wygrała z **Olendrem Sól** 2:0. Biłgoraj reprezentowali juniorzy **Łady Biłgoraj** i szkółki piłkarskiej **Ośrodka Sportu i Rekreacji**. Podopieczni **Ireneusza Zarczuka** wygrali trzy mecze, a w dwóch zostali minimalnie pokonani i zajęli w grupie eliminacyjnej III miejsce. Natomiast piłkarze **OSiR** /najmłodszy w zawodach/, prowadzeni przez **Andrzeja Sagana** wygrali jedno spotkanie i ponieśli trzy porażki, co dało im IV pozycję w ich grupie.



Juniorzy Łady wygrali trzy mecze w turnieju halowym



Piłkarze szkółki OSiR wzięli udział w turnieju halowym po raz pierwszy

Warto dodać, iż dla obydwu drużyn było to pierwsze zetknięcie się ze specyfiką halowej piłki w wydaniu turniejowym. **Łada**: Grzegorz Paczos, Marcin Strzelczyk - Grzegorz Mulawa, Artur Łukasik, Marcin Krzepińko, Mirosław Poliwna, Piotr Jasielski, Krzysztof Sosnowski, Marcin Dycha, Robert Bździuch, Mateusz Igras; **OSiR**: Andrzej Skubis, Mateusz Sprężyna - Michał Gawroński, Oskar Blacha, Piotr Małek, Marcin Watarak, Jacek Ryczko, Michał Birut, Tomasz Sitko, Mateusz Ważny, Mariusz Kornik, Farid Gormit, Arkadiusz Paluch, Damian Ciuch. Królem strzelców turnieju został **Michał Szczawiński** /Victoria II/, który uzyskał 10 bramek. Najlepszym bramkarzem wybrano **Ireneusza Gardyjasa** /Victoria I/, a w polu najlepiej grał **Adam Gorczyca** /Olender Sól/.

Podczas niedzielnych zawodów, które trwały ponad 12 godzin, rozegrano 49 spotkań i strzelono 124 bramki.

Sportowy bal.

KAPITUŁA WYBIERZE

Podczas Balu Sportowca organizowanego przez Ośrodek Sportu i Rekreacji, wybrani zostaną najlepsi sportowcy i trenerzy biłgorajskich klubów.

Za sportowe osiągnięcia w 2005 roku burmistrz miasta i sponsorzy uhonorują zawodników, którzy w minionym roku byli najlepsi. Na balu, który odbędzie się 18 lutego w Miejskim Zespole Szkół bawić się będzie ponad 200 osób. Wśród nich Kazimierz Węgrzyn, były piłkarz Łady Biłgoraj i reprezentacji Polski. W trakcie jego trwania ogłoszona zostanie dziesiątka najlepszych i najpopularniejszych sportowców I ich szkoleniowców. W gronie kandydatów znaleźli się: **Daniel Ćwikła**, **Adam Krupeczak**, **Aleksander Rak** - koszykarze Basketu, **Wojciech Białek**, **Ireneusz Zarczuk** - piłkarze Łady, **Karol Wójcik** - karateka FKK, **Piotr Ordecki** - kierowca kartingowy Energetyka, **Tomasz Zybura** - szczypiornista MKS, **Artur Brzozowski**, **Joanna Kaczor** - lekkoatleci Znicza, **Marzena Karpińska**, **Maciej Koziara**, **Artur Kryś**, **Kamil Kulpa**, **Damian Kusiak** - sztangiści Znicza.



MIĘDZYPOWIATOWY PRZEGLĄD TEATRÓW WIEJSKICH
i
PRZEGLĄD LUDOWYCH ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH

29 stycznia 2006
scena BCK





Przedsiębiorstwo

Produkcyjno - Usługowo Handlowe

*Krzyszyna i Janusz Sawczkowie
Anna i Stanisław Juńko*

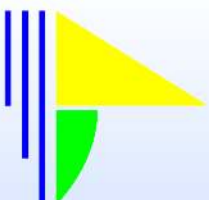
Jakość, tradycja i ekologia massiv zapewni Ci tylko firma "DOMEX" Sp. j.

23-400 Biłgoraj, Korczów 48, woj. Lubelskie,

tel. (084) 686 72 01, tel./fax (084) 687 13 71, tel. dom. (084) 868 21 78



POL-SKONE
DRZWI I OKNA



**HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ**

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj

tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

SASS

**- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy**

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO